Zamach P.P.R. na święto 3-go Maja

Z Kraju nadeszła wiadomość, że w związku ze zbliżającą się rocznicą Konstytucji 3-go Maja Komisja Centralna Związków Zawodowych (całkowicie opanowana przez P.P.R.), wystąpiła do zarządu z wnioskiem o zaniechanie w tym roku świętowania tego dnia. W ogłoszonym równocześnie „apelu" do wszystkich związkowców, Komisja wzywa do nie przerywania w tym dniu pracy, zalecając ewentualnie przeniesienie uroczystości obchodowych na „poprzedzającą dzień 3-go Maja niedzielę.

Wystąpienie Komisji Centralnej reprezentującej w dzisiejszym ustroju cały ogół robotniczy i pracowniczy Polski skupiony przymusowo w „jednolitych" Związkach Zawodowych, dowodzi, że rządzący obecnie Polską reżim komunistyczny zdecydował się ostatecznie na zlikwidowanie rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, jako święta narodowego Polski. Dla przeprowadzenia tego planu użyto typowej dla posunięć komunistycznych taktyki, w której perfidia idzie w parze z zakłamaniem, a reżyseria demokracji rzekomej „woli ludu" z cynizmem i prowokacją.

Interesującym jest przypomnienie, jak kolejno w ciągu trzech lat, jakie nas dzielą od chwili t. zw. wyzwolenia, układał się stosunek władz komunistycznych do święta 3-go Maja. W pierwszym roku (1945) wzięły one demonstracyjny udział w żywiołowych manifestacjach, jakimi społeczeństwo po pięciu latach okupacji hitlerowskiej zareagowało na wspomnienie Konstytucji Majowej. W 1946 roku można było zauważyć jakby pewnego rodzaju zamieszanie i brak wyraźnej decyzji w sprawie uroczystości trzeciomajowych. W gruncie rzeczy wszystko odbyło się zgodnie z ustalonym przez komunistyczne „Politbiuro" planem. Olbrzymi wysiłek skierowano więc na 100-procentowe „świętowanie" pierwszego maja, a wobec 3-go Maja zajęto pozycję całkowicie bierną, nie przeszkadzając samorzutnemu świętowaniu go ze strony społeczeństwa.

Rok ubiegły (1947) przyniósł dalszą zmianę taktyki w uplanowanym likwidowaniu dnia 3-go Maja, jako święta narodowego. Natychmiast po „imponującym" przebiegu urzędowych manifestacyj pierwszomajowych wystąpiła na widownię Komisja Centralna Związków Zawodowych z analogicznym jak obecnie wezwaniem do rządu i apelem do „mas pracujących". Zaskoczone tym społeczeństwo nie orientowało się początkowo, do czego zmierza to wystąpienie. W kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa przy tłumnym udziale wiernych. Gdy jednak próbowano potem urządzać tra- [illegible] zmobilizowana w tym dniu milicja „wyjaśniła", iż wszelkie pochody i demonstracje są... wzbronione... Dochodziło przy tej sposobności do wielu... „nieporozumień", a nawet i aresztowań. Po południu w wielu miastach gorliwsi „milicjanci" zmuszali właścicieli domów do usuwania wywieszonych uprzednio chorągwi...

Obecnie pozornie nie ma również w tym scenariuszu żadnej zmiany. Wobec opinii publicznej czynniki urzędowe zachowują w dalszym ciągu stanowisko rezerwy. Nie ma jeszcze wyraźnego, jawnego zakazu. Jest tylko „żywiołowa inicjatywa" miarodajnej reprezentacji zorganizowanego świata pracy w formie wezwania i apelu Komisji Centralnej. Jakie są tajne rozkazy, wydane dla Bezpieki i milicji, zorientujemy się dopiero na podstawie przebiegu dnia 3-go Maja.

W tej chwili jednak już wiemy na podstawie informacji, uzyskanej z wiarogodnego źródła, że wśród decydujących czynników reżimu zapadło postanowienie faktycznego zlikwidowania dnia 3-go Maja, jako święta narodowego. Wskazuje na to **tajny okólnik, który otrzymały ostatnio wszystkie zagraniczne placówki reżimu warszawskiego, nakazujący im surowo traktować 3-ci Maja, jako powszedni dzień pracy!**

Do formalnego zniesienia obowiązującej dotąd prawnie ustawy, uznającej dzień 3-go Maja, jako obowiązujące w Polsce święto narodowe, brakuje tylko... małego drobiazgu, przed którym nie wiadomo dlaczego reżim jeszcze się wstrzymuje. Przecież t. zw. Sejm, pochodzący ze zeszłorocznych „wyborów", najposłuszniej i niewątpliwie jednomyślnie wszystko mu uchwali...

Konstytucja Trzeciego Maja, stanowiąca testament polityczny upadającej u schyłku 18 wieku Rzeczypospolitej, stała się tym wspomnieniem, które odradzający się w okresie niewoli naród, wybrał jednomyślnie ze względu na jego treść ideową, jako najgodniejsze, aby stanowić dzień jego święta narodowego. Wybór ten dokonał się na długo przed tym, nim ujęty on został w formę ustawy, uchwalonej przez pierwszy Sejm odrodzonego po 125 latach Państwa Polskiego. Ustawa ta potwierdziła tylko samorodną decyzję narodu, podzielonego między trzech zaborców, pozbawionego wszelkich atrybutów własnej, prawno - politycznej samodzielności. A było to możliwym tylko dzięki temu, że

decyzja ta trafnością swą odpowiada'a, jak rzadko który akt w naszej historii, uczuciom i poglądom całego narodu polskiego!

W świetle ujawnionych bez żadnych już obsłonek dążeń narzuconego Polsce przed 3 laty reżimu komunistycznego, jest rzeczą zrozumiałą, że reżim ten, bez zaprzeczenia sobie samemu, nie może długo stosować przyjętej początkowo przez siebie dwulicowej taktyki wobec święta 3-go Maja. Jest on zbyt obcy prawdziwym uczuciom i poglądom narodu polskiego, aby mógł tolerować ideowe obcowanie dzisiejszych pokoleń ze wspomnieniami takiej daty historycznej, jak dzień 3-go Maja 1791 roku i wynikający z niej splot wydarzeń i następstw. Nic więc dziwnego, że swymi na razie tchórzliwymi „manewrami" i przy pomocy srodze strzeżonej tajemnicy „tajnych okólników" usiłuje on wpływać na osłabienie w społeczeństwie żaru jego uczuć w stosunku do tej daty.

Daremny to trud! Nawet formalne i jawne zlikwidowanie przez dzisiejszych rządców Polski 3-go Maja, nie zmusi społeczeństwa do uznania za święto narodowe dnia obwołania t. zw. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w dniu 22 lipca 1945 r.!

Tchórzliwe próby pozbawienia narodu jako jego święta narodowego dobrowolnie i jednomyślnie wybranego przez siebie dnia — odniosą tylko jeden skutek. Ożywią one w społeczeństwie wspomnienie treści ideowej, jaką dzień ten stanowi dla serc i umysłów wszystkich Polaków, uczynią im ten dzień jeszcze bliższym i droższym. Już przed wojną, w okresie smutnej pamięci rządów sanacyjnych, bezwstydne nieraz, zwłaszcza w osobach pomniejszych, prowincjonalnych „kacyków" nadużywanie wspomnień trzeciomajowych dla aktualnych o mocno podejrzanej wartości analogij historyczno - politycznych w interesie ówczesnego reżimu — groziło przerodzeniem się tych uroczystości w bezduszne, urzędowe „galówki". Podobne zresztą zakusy spadkobiercy tych prądów usiłują jeszcze dzisiaj kontynuować tu i owdzie na emigracji.

Zamach komunistów na święto narodowe 3-go Maja sprawi niewątpliwie jedną rzecz: przypomni wszystkim, korzystającym z dobrodziejstw wolności Polakom, czym jest to likwidowane przez dzisiejszych komunistycznych rządców Polski święto i narzuci im godną jego wielkiej tradycji postawę.

K. Prawdzic.

ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème. CZWARTEK, 29. kwietnia 1948. — L E N S (Pas-de-Calais) — JEUDI, 29. Avril 1948. Nr. 102.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de - Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C. . Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Saborde Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Sztaby Anglii i Ameryki naradzają się nad wspólną obroną na wypadek wojny!

Ministrowie Obrony Narodowej Unii Zach. zbierają się w Londynie

Londyn. — Z kół brytyjskich podano do wiadomości w środę, iż w Waszyngtonie doszło w czasie wizyty brytyjskich rzeczoznawców do wymiany poglądów z amerykańsk. sztabem głównym na temat wspólnej obrony terytoriów brytyjskich i amerykańskich na wypadek agresji ze strony Rosji. Obecnie przygotowywane są plany szczegółowe dla podjęcia rozmów bardziej zasadniczych. W związku z tym wyjechało do stolicy amerykańskiej kilku wyższych oficerów brytyjskich dla odbycia narad z amerykańskimi miarodajnymi czynnikami.

Informator dodał, że ostatnie wypadki w Niemczech, oraz podniesienie kilkakrotnie efektywów wojskowych rosyjskich w strefach okupacyjnych w Europie przyspieszyło konieczność podjęcia takich rozmów pomiędzy obu krajami.

*

Londyn. — W piątek odbędzie się w Londynie konferencja 5 ministrów Obrony Narodowej państw objętych Unią Zachodnią. Będzie to Konferencja podjęta z inicjatywy Komitetu Wojskowego Unii Zachodniej.

Głównym tematem obrad 5 ministrów Obrony Narodowej będzie wypracowanie wspólnych planów obrony Francji, W. Brytanii i państw Beneluksu.

BRUKSELA. — Na czele delegacji belgijskiej na piątkową konferencję ministrów Obrony Narodowej w Londynie stoi pułkownik Raoul de Fraiter. Towarzyszyć mu będą szef sztabu belgijskiego generał Baele oraz kilku rzeczoznawców lotnictwa i marynarki.

40 posłów węgierskich złożyło mandaty

Budapeszt. — Przewodniczący parlamentu węgierskiego ogłosił we wtorek, iż 35 posłów należących do partii socjaldemokratycznej złożyło mandaty poselskie. Na ich miejsce partia wyznaczyła innych polityków, którzy są lojalnymi zwolennikami współpracy i połączenia z komunistami.

Podano również z zarządu partii Drobnych Posiadaczy, iż 5 posłów tej partii chłopskiej ustąpiło na rzecz kandydatów „bardziej karnych".

Trzeba zaznaczyć, iż wszystkie te rezygnacje zostały wymuszone na działaczach politycznych, którzy nie zgadzają się z polityką swych władz naczelnych i są przeciwnikami likwidowania partii socjaldemokratycznej czy chłopskiej na rzecz jednej partii, skupiającej węgierski świat pracy pod kontrolą komunistów.

Wywóz zboża amerykańskiego zwiększony

Waszyngton. — Wobec zapowiadających się pomyślnych zbiorów, rząd amerykański postanowił podnieść do 577 milionów buszli kontyngent zbóż przeznaczonych na wywóz w roku kończącym się 30 czerwca. Cyfra ta stanowi podwyższenie o 7 milionów buszli maksimum, przewidzianego w roku bieżącym przez komitet Harrimana.

Nowa umowa handlowa francusko - fińska

Paryż. — Z dniem 1 maja br. wejdzie w życie nowa umowa francusko - fińska parafowana 24 kwietnia w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Paryżu.

Umowa przewiduje wymianę towarów na sumę 9 miliardów fr. między Francją a Finlandią. Finlandia dostarczy Francji głównie drzewa i miazgi drzewnej do fabrykacji papieru. Francja będzie wywoziła do Finlandii przede wszystkim nawozy sztuczne, wina i likiery, produkty chemiczne, towary włókiennicze, żelazo i stal oraz materiał mechaniczny i elektryczny.

HELSINKI. — Komisja Spraw Zagranicznych Senatu fińskiego wypowiedziała się za ratyfikacją ostatnio zawartego z Rosją traktatu o wzajemnej pomocy i przyjaźni.

Transjordania zaprzecza jakoby siły jej wkroczyły już do Palestyny

Amman. — Rząd Transjordanii zaprzecza, jakoby wojska jego wkroczyły już do Palestyny i zajęły Jerycho. Siły te wkroczą dopiero po opuszczeniu Palestyny przez wojska brytyjskie.

*

Ciężkie walki pod Jaffą

JEROZOLIMA. — 27 kwietnia, zmotoryzowane oddziały „Irgun Zwei Leumi" złamały częściowo opór Arabów w Jaffie i dotarły do centrum miasta. W kilku miejscach portu oddziały żydowskie wysadziły mosty dobrze ufortyfikowane przez Arabów. Walki toczą się na ulicach Jaffy.

Żydzi prowadzą również zacięte walki na południe od Jaffy na wzgórzach Karmelu, gdzie zdobyli poważne ilości broni i amunicji. Około 20 tys. uchodźców arabskich przybyło z Jaffy do Libanu.



(Foto: Record)

Z prawej: emir Transjordanii Abdullah, [illegible] lewej: Glubb pasza dowódca Legii Arabskiej.

N.Z. „Lecz jak pośredniczyć w zatargu, w którym przeciwieństwa są tak wielkie?" — pyta p. Fr. Poncet — „jak zbliżyć poglądy stron, które dzieli przepaść". Nikt zresztą nie ma chęci, by kłaść obecnie palce między palestyńskie drzwi. Sytuacja wydaje się bez wyjścia i przedstawia w jaskrawym świetle niemoc O.N.Z. wobec rozwoju wydarzeń.

*

Komisja Polityczna O.N.Z. za powiernictwem O.N.Z. nad Palestyną

LAKE-SUCCESS. — Komisja Polityczna O.N.Z. wypowiedziała się 38 głosami przeciw 7, głównie państw słowiańskich, za wnioskiem amerykańskim o powiernictwie ONZ nad Palestyną. W kołach Zgromadzenia Narodów panuje wątpliwość, czy wniosek uzyska większość dwóch trzecich głosów plenum O.N.Z.

LAKE-SUCCESS. — W Radzie Powierniczej ONZ rozmowy podjęte z przedstawicielami żydów i Arabów nie doprowadziły dotychczas do uzgodnienia warunków rozejmu. Na wniosek Francji ma być utworzona policja międzynarodowa z ochotników dla ochrony świętych miejsc w Jerozolimie, przy czym na początek będzie to policja symboliczna, której efektywy wynosić będą 1.000 policjantów.

Boją się kapitulacji przed Mikołajczykiem

(Od własnego korespondenta)

Londyn, 25. IV. 1948.

„Grajdołek Londyński" (jak śp. gen. Sikorski nazywał sanacyjno - oenerowską emigrację wojenną polską w stolicy brytyjskiej) oczekuje z niepokojem Walnego Zgromadzenia Kongresu Polonii Amerykańskiej; jest ono zwołane na dzień 22 maja br. Po niepowodzeniu „misji" „brata" Łukasiewicza w Ameryce, mało pozostało złudzeń co [illegible] „Grajdołek" pogodził się już mniej więcej z „opanowaniem" opinii amerykańskiej przez St. Mikołajczyka. Ludziska pocieszają się, że ten „zmierzch legalizmu" wśród Polaków Amerykańskich jest wynikiem presji Departamentu Stanu, dążącego do „narzucenia" uchodztwu polskiemu Komitetu Narodowego, jako kierownictwa politycznego. Pocieszają się również prawdopodobieństwem apelu Polonii o zgodę narodową wśród uchodztwa polskiego. Wówczas „rząd polski" w Londynie — zdaniem ich — odzyskałby pewne atuty (?) i mógłby się potargować (?), by jakoś uniknąć „kapitulacji" przed Mikołajczykiem! Na tle tych perspektyw „wszyscy z wszystkimi się pokócili w Londynie". Każda „kanapa polityczna" myśli o szansach ocalenia własnej skóry kosztem dotychczasowych partnerów.

(Dokończenie na stronie 3-ciej)

Produkcja węgla w Europie wzrasta!

GENEWA. — Według danych ogłoszonych przez komisję gospodarczą O.N.Z. o produkcji węgla w Europie, Wielka Brytania jest czwartym z rzędu eksporterem węgla w Europie. W ciągu marca wysłała na kontynent 363 tys. ton węgla. Głównymi dostawcami węgla na rynek europejski pozostają: Stany Zjednoczone: 2 miliony 251 tysięcy ton; Niemcy zachodnie: 1 milion 399 tys. ton; Polska 913 tys. ton.

Polska, Belgia i zachodnie Niemcy osiągnęły w marcu najwyższą cyfrę swojej produkcji powojennej. W zachodnich Niemczech wydobyto 7 milionów 203 tys. ton (70 proc. przeciętnej przedwojennej); w Polsce: 5 milionów 782 tys. ton (114 proc. przeciętnej sprzed wojny). Produkcja belgijska wzrosła w marcu znacznie w porównaniu do lutego. Doszła do 97 proc. przeciętnego przedwojennego dobycia, osiągając 2 miliony 294 tys. ton.

We Francji zanotowano również polepszenie w stosunku do lutego. Produkcja w marcu osiągnęła 4 miliony 494 tys. ton (czyli 116 proc. wydobycia przedwojennego).

*

Do 15-go maja Anglia przeciwstawi się każdemu najazdowi na Palestynę

JEROZOLIMA. — Władze wojskowe brytyjskie oświadczają, że do 15-go maja przeciwstawią się każdemu najazdowi na Palestynę, skądkolwiekby przyszedł.

Żydzi głoszą, że armia Transjordanii, najsilniejsza z armii arabskich jest wyekwipowana przez Brytyjczyków i stoi pod dowództwem brytyjskich wojskowych oraz że król Transjordanii chciałby się ogłosić królem Palestyny.

*

Niemoc O.N.Z. wobec trudności zagadnienia palestyńskiego

PARYŻ. — Były ambasador Francji w Berlinie Fr. Poncet omawia groźną sytuację w Palestynie i rosnące niebezpieczeństwo wojny żydowsko - arabskiej. Jednym czynnikiem, który mógłby coś zrobić jest O.N.Z., powołana właśnie dla rozwiązania takich sytuacji. Zresztą W. Brytania złożyła swój mandat nad Palestyną w ręce O.

Uchwały podatkowe Zgromadz. Narodowego

50.000 fr. podatku od niepracujących za- [illegible] opłat od przewozu wina [illegible] podatek od ro[illegible] 100 fr. — 1 Maja wolny od p[illegible] i zapłacony

PARYŻ. — Zgromadzenie Nar[illegible] uchwaliło we wtorek 365 głosami przeciw 182 drugą część reform podatkowych.

Uchwalono: wprowadzenie podatku w wysokości 50.000 fr. dla mężczyzn od 18 do 50 lat, którzy nie mogą udowodnić, by w r. 1947 wykonywali pracę zarobkową. 25.000 fr. zapłacą nie zatrudnieni zawodowo, ale mogący wykazać się posiadaniem legalnych dochodów. Od podatku tego są zwolnieni: nie zdolni do pracy, inwalidzi wojenni lub inwalidzi pracy, okaleczeni, pobierający zasiłki bezrobocia, osoby zapisane w biurze pośrednictwa pracy, studenci.

Nieuczciwi podatnicy zapłacą 10 tys. fr. podatku dodatkowego.

Opłata od przewozu wina doborowego zostanie obniżona z 750 fr. do 240 fr. od hl.

Podatek od rowerów zostaje podwyższony z 40 fr. do 100 fr. Wśród innych uchwał figuruje m.in. obniżenie podatków od widowisk w teatrzykach, halach muzycznych i kinach.

Uchwalono także projekt ustawy, uzupełniającej ustawę z 30 kwietnia 1947 w sprawie dnia 1 maja. Ustawa postanawia, że dzień 1 maja będzie wolny od pracy i zapłacony.

*

Rzecznik rządu o obniżce cen

Paryż. — Sekretarz Prezydium R. M. p. belin w tygodniowym przemówieniu radiowym wskazał na dotychczasowe wysiłki poczynione w dziedzinie wyżywienia i obniżenia kosztów utrzymania. Zupełna stabilizacja cen jest bliska oświadczył i wymienił przejawy skuteczności polityki rządowej: obniżka cen, wzrost produkcji, zwiększenie depozytów w kasach oszczędności. Po żniwach zapewnił rzecznik rządu, położenie ulegnie dalszej poprawie.

*

Org. pracodawców godzi się na obniżenie cen

PARYŻ. — Delegaci organizacji pracodawców pp. Villiers i Ricard zostali we wtorek przyjęci przez premiera Schumana. Rozmowa dotyczyła dalszej obniżki cen, której pracodawcy są przychylni, uznając, że „rząd czyni w chwili obecnej godne uznania wysiłki w celu utrzymania równowagi między cenami i zarobkami".

Wojna domowa w Grecji

1200 partyzantów otoczonych

przez wojska rządowe w Grecji Środkowej

ATENY. — Według komunikatów rządowych wojska greckie, przeprowadzając oczyszczenie nadbrzeża zatoki korynckiej, podjęły ataki z morza, powietrza i lądu przeciwko większym skupieniom partyzantów i otoczyły około 1.200 ludzi Markosa w górach przylegających do zatoki korynckiej w Grecji środkowej. Artyleria morska zniszczyła wiele gniazd oporu partyzanckiego, a posuwająca się naprzód X. Dywizja zdobyła znaczne ilości materiałów wojennych.

Poza zatoką koryncką wojska rządowe przeprowadzają operacje w obszarze górskim Vardussia, Glona i Parnas oraz w rejonie Rumelii, gdzie partyzanci, wycofując się, zostawiają wielu poległych i rannych.

Uprowadzili 1.100 kobiet i dzieci

ATENY. — Prasa grecka doniosła we wtorek, iż partyzanci Markosa uprowadzili z okolic Vardussia 1.100 dzieci i kobiet greckich. W czasie walk pościgowych udało się wojskom rządowym odbić część młodzieży nieletniej pozostawionej przez partyzantów własnemu losowi w górach i śniegach.

*

Bataliony kobiet walczą w Rumelii greckiej

Ateny. — Obserwatorzy amerykańscy oświadczyli po zwiedzeniu terenów walk w północnej Grecji, iż w Rumelii walczą po stronie partyzantów liczne bataliony kobiet, umundurowanych po męsku i uzbrojonych w automatyczną krótką broń, używaną do walk w bezpośrednich natarciach na miasta i do walk ulicznych.

W Paryżu obraduje Krajowy Kongres Partii Socjalistycznej

PARYŻ. — Pierwszy dzień Krajowego Kongresu Partii Socjalistycznej zajął niemal całkowicie obszerny raport generalnego sekretarza p. Guy Mollet. Na drugi dzień obrad zapowiedziano przemówienie p .Leona Bluma.

W raporcie swoim p. Guy Mollet zażądał od Kongresu dokładnego określenia postawy do następujących zagadnień: do spraw zdolności nabywczej mas pracujących; szkół kopalnianych i okresu służby wojskowej; zagadnienia prasy; dalszych upaństwowień; Unii Francuskiej i stosunków z komunistami i R.P.F.; sprawy międzynarodowe.

Pan Guy Mollet oświadczył się za walką na dwa fronty z komunistami i ruchem gen. de Gaulle, czyli za poparciem Trzeciej Siły.

Generalny sekretarz Partii Socjalistycznej jest zdania, że ani Związek Sowiecki ani Stany Zjednoczone nie pragną obecnie wojny, chociaż obawiają się jej.

„NALEŻY POPIERAĆ AKCJĘ RZĄDOWĄ"

Na posiedzeniu popołudniowym pp. Buarens, poseł z Gers, Sivandre, poseł z Sudanu i p. André Philip mówili o położeniu gospodarczym i planie Marshalla. P. Philip podkreślił, że należy popierać obecną akcję rządu, ponieważ rezultaty jej są już widoczne.



Guy Mollet. Léon Blum.
(Foto: Record)

Socjaliści francuscy przeciw „oddziałowi Kominformu na Zachodzie"

Paryż. — Organ S.F.I.O. „Le Populaire" w artykule p.t. „Oddział Kominformu" pisze m.in. co następuje:

„Na Zachodzie ujawniła się oficjalnie zachodnia odnoga Kominformu. Pięć partyj komunistycznych: francuska, brytyjska, holenderska, belgijska i luksemburska ogłosiły wspólną deklarację, zwracającą się przeciwko umowie podpisanej niedawno przez rządy tych krajów".

„W ten sposób partie komunistyczne na Zachodzie, które nie były reprezentowane w Warszawie, bezpośrednio przyłączyły się do walki przeciwko „ekspansjonistycznym planom imperializmu amerykańskiego" i do wykonania haseł Kominformu".

* * *

Jak wiadomo zjazd stronnictw socjalistycznych krajów zachodnich utworzył w Paryżu biuro, które będzie centralą informacji odnośnych stronnictw czyli przeciwwagę takiego biura Kominformu w Belgradzie.

Szczegóły katastrofy budowlanej w Metzu

Wstrząsające przeżycia ocalałej cudem Polki

(Od własnego korespondenta)

Metz, 27 kwietnia 48.

Katastrofa zawalenia się trzech, a nie jak początkowo podawano dwóch domów w Metzu przy ulicy Tanneurs w dniu 24.IV. pociągła za sobą aż 12 ofiar zabitych, 10 rannych. Ostatnie ofiary tej strasznej katastrofy w liczbie trzech, zostały wydobyte dopiero na drugi dzień wieczorem spod gruzów zawalonych domów. Wśród ofiar katastrofy, znalazły się dwie młode kobiety w stanie odmiennym. Katastrofa ta uczyniła na mieszkańcach Metzu wstrząsające wrażenie. Pogrzeb ofiar katastrofy odbył się we wtorek 27, przy udziale olbrzymich rzesz mieszkańców Metzu i przedstawicieli władz.

W jednym z zawalonych domów, zamieszkiwała 60-cio letnia wdowa, Polka, p. Jaskulska Regina, cudownie prawie ocalona. Oto jej opowiadanie:

Była godzina 4 i pół rano. Leżałam w łóżku, nie mogąc czegoś spać. Nagle dom zaczął się trząść i usłyszałam okropny huk. Zdawało się, że ziemia trzęsie się pod nogami. Wyskoczyłam przerażona z łóżka. Na gle wśród strasznego kurzu, poczułam, że podłoga zapada się pode mną. Zaczęłam cofać się przerażona do kuchni. W miarę cofania, przed moimi oczyma poczęła się zawalać podłoga. Ściany padały z piekielnym hałasem. Cofając się tak tyłem dopadłam przeciwległego okna w kuchni i schwyciłam się kurczowo ram okiennych. Przede mną powoli, stopniowo załamywała się podłoga, rzucając mi w twarz kłęby oślepiającego kurzu. Trwało to wszystko niedługo, ale mnie się zdawało, że to trwa wieki. Gdy trochę ucichło, usłyszałam jęki. Były to jęki przywalonych gruzami ludzi. Uczepiona kurczowo ram okiennych mając przed sobą przepaść, bo mieszkałam na 5-tym piętrze, przywarłam całym ciałem do ocalałej od runięcia ściany. Ocalała od runięcia ściana dotykała przeciwległej ulicy i moje okno z kuchni było tylko teraz na drugim piętrze, bo trzeba wiedzieć, że w starej dzielnicy Metzu, domy były budowane w ten sposób, że jeden front domu wychodzący na ulicę miał 5 pięter np. wysokości, a drugi front, przy przeciwległej ulicy tylko 2 piętra wysokości. Dom, w którym mieszkałam, zawalił się od strony 5-ciopiętrowej, ściana zaś przeciwległa, gdzie była kuchnia, licząca tylko 2 piętra, ocalała, kuchnia jednak była przecięta na dwoje i o metr ode mnie miałam przepaść pod nogami. Przytomności nie straciłam, tylko doznawałam ogromnego strachu. Krzyczałam z całych sił o ratunek. Podobne rozpaczliwe krzyki słyszałam dokoła. Po długim, bardzo długim czasie, choć w rzeczywistości, nie trwało to wszystko długo, przybyła straż ogniowa oswobodziła mnie i po drabinie sprowadziła na dół.

W tej katastrofie straciłam wszystko, co posiadałam, zostałam po prostu w koszuli. Moje meble, pościel i bielizna oraz oszczędności w sumie 16 tysięcy fr. zostały przywalone gruzami. Nie wiem teraz, czy co z tego odzyskam, bo na razie nie wolno zbliżać się do miejsca katastrofy. Gospodarzy tam wojsko, policja i straż ogniowa. Chwilowo zamieszkałam u dzieci.

Tak mi o przebiegu katastrofy opowiadała p. Jaskulska, szczęśliwie ocalona, dodając jeszcze na koniec, że ma nadzieję, iż ją nie spotka krzywda — że przecież władze się zaopiekują tymi nieszczęśliwymi ofiarami katastrofy i wynagrodzą poniesione przez biedaków straty. Nie z ich bowiem winy zdarzyło się to nieszczęście.

Wyrażając dla wszystkich tych nieszczęśliwych ofiar współczucie, chcemy wierzyć, że pozostali przy życiu mieszkańcy zawalonych domów, nie zostaną pokrzywdzeni.

W.

Skutki katastrofy w Sallaumines

DOUAI. — Przerwa w pracy w kopalniach dep. Nord i Pas de Calais wywołana katastrofą górniczą w Sallaumines, zmniejszyła produkcję węgla o 130 tys. ton w miesiącu kwietniu.

Pani Leclerc gościem miasta Bordeaux

Bordeaux. — Pani Leclerc, wdowa po generale, została zaproszona do Bordeaux, gdzie w dniach 3 i 4 maja weźmie udział w uroczystości ku czci tragicznie zmarłego generała. We wtorek 4 maja pani Leclerc dokona oficjalnej inauguracji bulwaru Generała Leclerc, noszącego obecnie nazwę bulwaru Antoine Gautier.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Prezydent Vincent Auriol został odznaczony wielkim krzyżem orderu Maltańskiego.

LONDYN. — Premier Attlee wręczył z okazji srebrnych godów parze królewskiej dwie drogocenne wazy, jako dar od rządu i krajów Wspólnoty Brytyjskiej.

LONDYN. — W obradach konferencji londyńskiej na temat Niemiec zachodnich nastąpiła przerwa i konferencja została odroczona do maja.

WIEDEŃ. — Kanclerz Austrii Dr Figl oświadczył we wtorek, iż Austria nie zgodzi się na żadne zmiany terytorialne na rzecz Jugosławii.

MOSKWA. — Nastąpiła tu wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego fińsko - rosyjskiego, podpisanego przez obie strony w grudniu ubiegłego roku.

SYDNEY. — Były Premier Irlandii de Valera przybył do stolicy Australii, gdzie będzie gościem Premiera Chifley'a.

PORTO-ALGERE (Brazylia). — Policja brazylijska aresztowała tu 73 komunistów zarzucając im przygotowywanie akcji sabotażowej. Oddziały wojskowe zostały wzmocnione w mieście dla przeszkodzenia próbom manifestacyj antyrządowych w dniu 1 maja.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Niebezpieczne drogi...”

Praca przodowników i „przyjaciół” młodzieży polskiej we Francji skupionych przy Radzie Narodowej nad spoganianiem duszy polskiego dziecka i polskiej młodzieży postępuje naprzód i rozwija się logicznie. Już staje u wrót czwartego przykazania: czcij ojca twego i matkę twoją... A to wszystko dzieje się na wzór związku walczącego bezbożnictwa spod czerwonych sztandarów. Stwierdził on, że walka z religią „wymaga długiej agitacji i propagandy oraz szerokiego stosowania zebrań, które nęcą i pociągają jednostki i całe grupy”.

Trzy pierwsze przykazania już toczy mól bezbożnictwa. Należy oczekiwać chwili, gdy pocznie dziurawić i czwarte.

Pierwsze: nie będziesz miał bogów cudzych przede mną — zostało zatrute przez usunięcie z roty harcerskiego przyrzeczenia pojęcia Bóg i zastąpienia go przez pojęcie najwyższego dobra. Niecierpliwie czekamy na wyjaśnienie przez „miarodajne czynniki i oficjalne koła” na czym to właściwie polega to najwyższe dobro?

Drugie przykazanie istnieje i ustępuje razem z pierwszym. Do trzeciego: pamiętaj, abyś dzień święty święcił — owi przodownicy i „przyjaciele” podchodzą właśnie jak zaleca związek walczącego bezbożnictwa przez „szerokie stosowanie nęcących i pociągających jednostki i całe grupy zebrań.

Dla jednych urządzają całonocne bale i zabawy taneczne właśnie z soboty na niedzielę, z wigilii na święto. Mówię z podkreśleniem i powtarzam: całonocne bale i zabawy taneczne z soboty na niedzielę, z wigilii na święto. (Czy zrozumiale powiedziałem? To dla „Gazety Polskiej”. Ci przehulawszy całą noc, cały świąteczny dzień będą spać i odpoczywać.

Dla innych zaś będą oni urządzać (już urządzają) właśnie w niedziele i święta rano, przed południem „ważne zebrania i przyjemne wycieczki, interesujace rozgrywki o nagrodę i przeróżnego rodzaju mecze”. Wszystko tam będzie, prócz trzeciego przykazania: pamiętaj, abyś dzień święty święcił, i nakazu Kościoła: w niedzielę i święta mszy świętej z nabożeństwem wysłuchać.

W ten sposób DZIEŃ PAŃSKI zostanie zastąpiony przez „dzień ludowy”, przez „dzień chłopski” — bo to w Polsce mamy już „prawdę chłopską” i „drogę chłopską”. A święto religijne, — kościelne zostanie zastąpione przez „święto sportu„ święto lasu, święto morza itd. Tak przed wojną postępowała sanacja — (Ćwiczenia młodzieży strzeleckiej odbywały się właśnie w niedziele i święta rano, przed południem) tak po wojnie postępuje „demokracja”.

I oto jesteśmy już u wrót czwartego przykazania: czcij ojca twego i matkę twoją. Będzie tu dużo bardzo niemiłych niespodzianek, jeżeli tylko ten proces rozkładowy duszy młodego pokolenia Polski pójdzie tak dalej i nabierze na sile...

Trzeba bowiem wiedzieć, że niszczycielski pochód bezbożnego komunizmu nie poprzestaje na usunięciu z życia ludzkiego trzech pierwszych przykazań Dekalogu. On sięga po czwarte i piąte, po wszystkie dziesięć sięga, „aby wreszcie legły w gruzach fundamenty dawnego świata zbudowanego na religijnych wierzeniach” To jest jego celem!

A tymczasem, tak sobie przypominam z nauki religii, że czwarte przykazanie: czcij ojca twego i matkę — dlatego zostało umieszczone po trzech pierwszych, normujących nasz stosunek do Boga, by i w ten sposób pouczyć nas, że dla dzieci pierwsze miejsce po Bogu zajmują rodzice, a dla rodziców — dzieci: Doświadczenie codziennego życia niezbicie udowadnia, [illegible] wychowanie jest to, które dziecko otrzymuje w rodzinie. A więc i religijne. Dlatego to komunizm za wszelką cenę dąży do rozbicia właśnie tej pierwszej komórki wychowawczej, do odebrania jej religijnego charakteru na własną korzyść. Nierozerwalność małżeństwa zabije przez szerokie stosowanie rozwodów, a sakrament małżeństwa zastąpi ślubem cywilnym, kontraktem dwóch osób wobec urzędnika państwowego.

Upaństwowiona rodzina, zetatyzowane dziecko i koniec czwartego przykazania: czcij ojca twego i matkę twoją.

Przy końcu ubiegłego roku wystawiono w Moskwie pomnik 15-letniemu Pawełkowi Morozowi, ojcobójcy z roku 1932. Został on wyniesiony na piedestał bohatera narodowego i postawiony jako wzór do naśladowania dla „demokratycznej” młodzieży całego świata.

Jest on „chlubą” komunistycznej organizacji młodzieżowej — pionierów.

Wielka to niespodzianka! Ale aby do niej dojść, trzeba wpierw podeptać, usunąć z życia rodziny i wychowania dzieci i młodzieży trzy pierwsze przykazania Boże „drogą długiej i cierpliwej agitacji przez szerokie stosowanie nęcących i pociągających jednostki i całe grupy zebrań”. Przodownicy i „przyjaciele” młodzieży przy Radzie Narodowej już to czynią. Ona radzi, a oni wykonują. A tymczasem czwarte przykazanie: czcij ojca twego i matkę twoją — jest bezpośrednio poprzedzone przez trzecie: pamiętaj, aby dzień święty święcił.

Więc pamiętaj....

Jan Henrykowski.

Jedziemy na księżyc

Przed kilkoma dniami ukazały się nadzwyczajne dodatki prasowe, z których dowiedzieliśmy się, że trzech uczonych amerykańskich udało się... na księżyc. Jakie będą dalsze losy bohaterów tej eskapady księżycowej, dowiemy się, wkrótce. Faktem jednak jest, że księżyc leży w orbicie ludzkich zainteresowań, jako teren przyszłej ekspansji. Marzenia Verne'go, Umińskiego, Żuławskiego i wielu innych powieściopisarzy, zaczynają się powoli przyoblekać w szaty rzeczywistości. Kto wie, co może pokazać już najbliższa przyszłość?

Ważnym przełomowym momentem w pokonywaniu olbrzymich przestrzeni powietrznych były pociski rakietowe z ostatniej wojny, znane pod nazwą V2, które mogły rozwijać szybkość do 3600 mil na godzinę. Udoskonalenie tych rakiet do komunikacji międzyplanetarnej, może być tylko kwestią czasu, jeśli już nie zostało dokonane.

Projekt albowiem wyprawy na księżyc nie jest marzycielskim wymysłem, i jest już w teorii, dzisiaj, realną imprezą. Motor rakiety poruszany jest płynnym paliwem i nie potrzebuje powietrza do spalania, bo tlen znajduje się już w jego paliwie.

Raz wystrzelona rakieta może stopniowo osiągnąć taką szybkość, że może przelecieć bezpowietrzne pasy i dotrzeć do celu.

Jakżesz sobie wyobrażają uczeni taką rakietę?

Posłuchajmy co pisze na ten temat C. E. Pendray w miesięczniku p. t. Britannia and Eve:

„Pierwsze księżycowe rakiety nie będą posiadały wielkiego ładunku. Znajdować się w nich będzie tylko sprzęt radiowy do badania warunków terenowych i atmosferycznych na księżycu. Rakiety te po raz pierwszy w historii świata stwierdzą stan rzeczy istniejący na księżycu. Wszystko, co dotychczas wiemy o tej planecie, oparte jest na hipotezach i na tym, co można zaobserwować przez teleskop”.

Celem swobodniejszego dotarcia rakiet pasażerskich na księżyc, uczeni proponują zbudowanie w przestrzeni międzyplanetarnej pewnego rodzaju przystanku dla rakiet. Trudno mówić o jakimś naturalnym przystanku, gdyż takowego nie ma. Jedynie należałoby go zbudować sztucznie. Ale jak? I na to znajduje się rada: „Należy wystrzelić całą serię rakiet pod takim kątem i z taką siłą, że osiągnąwszy wysokość 5.0000 mil, zaczęłyby automatycznie krążyć po stałej orbicie, jak krążą inne planety. Rakiety te możnaby połączyć wiązankami i wznieść całą konstrukcję stacji międzyplanetarnych”.

To już zakrawa na kawał. Ale, kto wie?...

P. G.

Wyprawa francuska wyruszy na Grenlandię



(Foto: Associated Press)

Kierownik wyprawy p. Paweł Emil Victor (z prawej), w towarzystwie kolegów, Roberta Pommier (w środku) i Jacques Masson (z lewej) kończy przygotowania do wyprawy na Grenlandię. Robert Pommier towarzyszył p. Victor w jego wyprawie na Południe a Jacques Masson, liczący zaledwie 22 lata, będzie najmłodszym członkiem wyprawy.

Wynik wyborów samorządowych w Hesji i w Bawarii

Frankfurt. — Wyniki wyborów niedzielnych do samorządu w Hesji i w Bawarii przedstawiają się następująco:

W Hesji:		
Socjaldemokraci otrzymali	35 %	głosów
Chrześcijańscy Demokraci	29 %	głosów
Liberałowie Demokratyczni	21 %	głosów
Komuniści	7,9%	głosów
Narodowi Socjaliści	8,4%	głosów
W Bawarii:		
Chrześcijańscy Demokraci	43 %	głosów
Socjaldemokraci	22 %	głosów
Partie Niemców uchodźców	16 %	głosów
Federaliści bawarscy	7 %	głosów
Niezależni	3,3%	głosów
Komuniści	2,7%	głosów

Zbrodniarki z R[illegible]nsbrueck przed sądem

[illegible] — Agencja Reutera podaje z [illegible]bu[illegible] podczas odbywającego się tam pr[illegible] brytyjskim trybunałem wojskowym pr[illegible] 5 byłych nadzorczyń obozu koncentracyjnego w Ravensbrueck, oskarżonych o okrucieństwa wojenne, okazało się, że jedna z oskarżonych pełniła do czerwca 1947 roku obowiązki szefa niemieckiej policji kobiecej w Minden w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Oskarżone Niemki, którym zarzuca się m. in. skierowanie trzech tys. kobiet do komór gazowych w Ravensbrueck, nie przyznają się do winy.

Silne wzmocnienie straży na liniach demarkacyjnych w Niemczech

BERLIN. — Z kół anglosaskich doniesiono w poniedziałek, iż w ciągu ostatnich trzech tygodni Rosjanie zwiększyli na liniach demarkacyjnych i bezpośredniego styku z wojskami brytyjskimi i amerykańskimi 4-rokrotnie stan swych efektywów wojskowych. W pasie zaś 4—5 km. nad granicami policja niemiecka pod kontrolą rosyjską pełni służbę straży granicznej. Zdaniem brytyjskich i amerykańskich rzeczoznawców, Rosjanie przygotowują odcięcie reszty Niemiec od Zachodu.

Ze strefy rosyjskiej zbiegł komisarz policji

Berlin. — Do strefy amerykańskiej w Berlinie przybył w poniedziałek komisarz policji niemieckiej ze strefy rosyjskiej, uciekając przed grożącym mu aresztowaniem ze strony władz rosyjskich.

Tragiczny zgon oficera francuskiego w Berlinie

Berlin. — Podczas międzyalianckich wyścigów konnych, zorganizowanych w strefie francuskiej Berlina, porucznik armii franc. Le Goff wpadł na drzewo i rozbił sobie głowę. Ranny zmarł po kilku godzinach w szpitalu w Berlinie.

Polacy we Wschodniej Francji

Ronchamp - kolonia polska o której mało się mówi i pisze...

(Reportaż własny „Narodowca”)

Ronchamp, w kwietniu

Nareszcie ktoś ze świata polskiego do nas zajrzał.

Tymi słowy powitano Waszego reportera w kolonii polskiej w Ronchamp.

— Bo, nam tu w Ronchamp, zdawało się, że reszta emigracji traktuje naszą osadę jako „świat zabity deskami”, wyjaśniono żartobliwie.

— Czyżby? — zapytaliśmy. Przecież „Narodowiec”...

— Co innego „Narodowiec”. Pamięta on o wszystkich; dlatego jesteśmy mu wdzięczni i wierni.

Po takim powitaniu, z zaostrzoną ciekawością zaczęliśmy się przyglądać okolicy.

Największa kolonia polska w Haute Saone

Miasteczko Ronchamp, położone w połowie drogi między Belfortem a Vesoul, na granicy Wogezów i prowincji Franche Comté, w departamencie Haute Saone, rozsiadło się w dolinie, między górami pokrytymi gęstym lasem liściastym. Miasteczko leży zdala od wielkich ośrodków miejskich.

Pokryte pyłem węglowym i okurzone domy wskazują na obecność kopalni węgla i zakładów fabrycznych. Wzdłuż szosy pobudowane są typowe domki górnicze, których zewnętrzny wygląd jednak odbiega daleko od pięknych zabudowań robotniczych w Alzacji, Lotaryngji i Północnej Francji. Nieco lepiej przedstawia się kolonia Morbieu, zamieszkała przez Polaków, oraz osiedla „Eboulis” i „Platteforme”.

Domy w miasteczku, zbudowane z piaskowca, jedynego dostępnego materiału budowlanego w tej okolicy, przedstawiają smutny widok, gdy w pory kamienia wedrze się pył węglowy i sadza. Dolinę odświeża rzeczka Raine, będąca dopływem Saony.

W Ronchamp mieszka przeszło 600 Polaków, zatrudnionych w miejscowej kopalni węgla, którego przeznaczeniem jest dostarczanie energii przemysłowi samochodowemu, metalurgicznemu i włókienniczemu w okręgu Belfort-Montbelliard. Ponadto w Ronchamp zainstalowała się odlewnia żelaza oraz fabryka nici, w której znajduje zatrudnienie polska młodzież żeńska.

Kolonia polska w Ronchamp była ongiś bardzo liczna, ale poważna liczba górników wyjechała do Francji północnej, czy innych zagłębi francuskich jeszcze przed wojną. Górnicy w Ronchamp bowiem nie korzystają z tych przywilejów, jakie należą się tej kategorii pracowników.

Najniższe zarobki

Przede wszystkim zarobki. Podczas pobytu Waszego reportera w Ronchamp, górnicy zarabiali w tej miejscowości od 6 do 8 tysięcy franków na wypłatę. Były to najniższe zarobki, jakie zanotował Wasz reporter w poszczególnych zagłębiach górniczych. Zarobek miesięczny, dochodzący do 20 000 franków, stanowi niemal wyjątek. Prawdą jest natomiast, że Ronchamp, położone w poważnym ośrodku rolniczym, korzysta z tańszych i łatwiej dostępnych artykułów żywnościowych, głównie nabiału, tłuszczów, ziemniaków itp. Natomiast ceny odzieży są te same jak w innych zagłębiach górniczych.

Przez Ronchamp, podczas minionej wojny przechodził front. Wszystkie prawie budynki noszą ślady wojny. Ludność polska, która podczas działań wojennych przebywała w górach i ziemiankach, wróciwszy do domów, zastała bardzo często ruiny. Kilkunastoletni dorobek przepadł. Wiele rodzin poczęło w roku 1944 dorabiać się na nowo. Z tej przyczyny ludność polska w Ronchamp należy do najbardziej poszkodowanych przez wojnę.

Jeżeli chodzi o pracę w kopalni, stwierdzić wypada, że jest ona stosunkowo łatwiejsza. Pokłady węgla są atoli „poprzerastane” warstwami kamienia i z tego powodu pylica wśród górników jest zjawiskiem dość powszechnym.

Niewielka liczba rodaków pracuje w miejscowej odlewni. Zarobki są tu jeszcze niższe, rzadko kiedy bowiem przekraczają 10 000 franków miesięcznie.

Kolonia w Ronchamp należy do rzędu tych, o których mało się pisze i mało się mówi — ze względu na odległość jest ona opuszczona, rzadko odwiedzana przez polskie czynniki kierownicze. Od czasu do czasu przyjeżdża tu ksiądz polski z Miluzy.

Szkoła jedyna w swoim rodzaju

Nauczanie powszechne dzieci polskich w szkole francuskiej i polskiej w Ronchamp stanowi problem jedyny w swoim rodzaju. Od 17 lat na skutek bliżej niewyjaśnionego kaprysu nauczyciela miejscowego, dzieci polskie zostały wyłączone z ogólnej gromady dziatwy szkolnej pobierającej naukę w powszechnej szkole francuskiej. Dzieci te uczą się osobno. Mówiono nam, że swoista ta metoda ma swe źródło w fakcie, iż dzieci polskie przodują w nauce we wszystkich klasach, co mogło się nie podobać. Ile w tym jest prawdy — nie wiadomo. W każdym razie odłączanie dzieci polskich od reszty dziatwy trwa, mimo że nauczyciel, który system ten wprowadził, już dawno zaprzestał nauczania.

Jeżeli chodzi o nauczanie polskie, istnieje ono zaledwie od kilkunastu tygodni, po kilkuletniej przerwie. Lokal, przeznaczony na szkołę polską odebrano i przeznaczono na inne cele.

Gdzie górnicy stanęli na wysokości zadania

Mimo tak niepocieszającego stanu rzeczy, w przeszłości, dziatwa polska włada językiem ojczystym nad podziw gładko. Okazuje się, że jakkolwiek kolonia nie miała siły nauczycielskiej, nie rozporządzała lokalem szkolnym, opieka nad dziatwą polską nie ustała ani na chwilę. Raz po raz organizowano kilkumiesięczne kursy języka polskiego pod egidą miejscowych stowarzyszeń, głównie Towarzystwa Polek i Komitetu Towarzystw Miejscowych.

Swoista ta samopomoc oświatowa pobudziła też w dziatwie zamiłowanie do pracy społecznej i podkreślić należy, że liczny udział młodzieży w życiu miejscowych stowarzyszeń, głównie „Sokoła” i tow. św. Barbary, może wywołać zazdrość w wielu liczniejszych i lepiej wyposażonych w pomoce koloniach polskich, o których mówi się i pisze więcej aniżeli o Ronchamp. Poza wspomnianymi stowarzyszeniami w kolonii istnieje także sekcja [illegible].

Działacze narodowi w Ronchamp, którzy w najtrudniejszych chwilach umieli poprowadzić Polonię jak należało i, co najważniejsze, utrzymać ducha polskiego, zwierzali się Waszemu korespondentowi, że chętnie przyjęliby w swoim gronie kilku przodowników młodzieżowych, szczególnie obeznanych z nowoczesnymi metodami gimnastyki, sportu i prac oświatowych.

— Dziwnie jakoś się złożyło, mówił nam p. Ogór, stary działacz (dawny Hallerczyk, który podczas pierwszej wojny zbiegł z b. zaboru pruskiego do Francji tylko dlatego, że nie chciał służyć w armii obcej) — że, jak słyszę, wszędzie kolonie polskie zostały zasilone elementem nowym, zdolnym do pracy społecznej, podczas gdy do nas nikt nie przybył.

— Czy miejscowe zakłady nie przyjmują nowych robotników? postawiliśmy pytanie.

— Owszem, pracę znaleźć można. Ale jesteśmy tak „na boku”, że nikt do naszej kolonii nie trafił. A szkoda! Dobrzy przodownicy mieliby tu wdzięczne pole do działania.

Kolonia polska w Ronchamp, mimo że położona zdala od wielkich szlaków, zdała egzamin także podczas wojny światowej. Mimo że nie istniała tu zorganizowana akcja oporu polskiego, Polacy samorzutnie oddawali wielkie usługi sprawie ogólnej. Przez Ronchamp przeszło kilkudziesięciu rozbitków Armii Polskiej we Francji oraz poważna bardzo liczba jeńców uchodzących z niewoli. Wszyscy, dzięki stosunkom Polaków w kopalni i merostwie, otrzymali dokumenty osobiste, karty żywnościowe, karty pracy, dzięki którym mogli legalnie udać się w dalszą drogę, celem której była Armia Polska w Anglii i w Afryce.

Polonia w Ronchamp, mimo że mało się o niej mówi, pod względem narodowym, pod względem pracy organizacyjnej, a przede wszystkim pod względem ofiarności dla sprawy polskiej, należy do najpierwszych we Francji.

J. Urban.

Dymitrow zaprosił prez. Benesza do Bułgarii

PRAGA. — Premier bułgarski Dymitrow i min. Spraw Zagranicznych Bułgarii Kolarow, zostali przyjęci przez prezydenta Benesza w siedzibie jego w Sezimo-Usti. Dymitrow zaprosił prezydenta Czechosłowacji do Bułgarii. Prezydent odpowiedział, że nigdy jeszcze nie był w tym kraju i chętnie go odwiedzi.

Arcydzieła fabryki porcelany w Couleuvre



(Foto: France-Clichés)

Fabryka porcelany w Couleuvre (Allier), zreorganizowana przez swego dyrektora p. Albert Laurent, wyrabia przedmioty porcelanowe, które cechuje wielki artyzm i poczyna rywalizować z fabryką porcelany w Sèvres. W Paryżu odbywa się obecnie wystawa ostatnich kreacyj w Couleuvre. — Na zdjęciu pani Laurent, malarz Jean-Gabriel Domergue i p. Georges Delamare podziwiają porcelanowe pudełko do perfum, wykonane w Couleuvre.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Student czeski, znany smakosz pewnych potraw, zjadł za jednym posiedzeniem 113 knedli ze śliwkami, łącznej wagi 13 kg. Ten miał strusi żołądek...... a zdolności trawienia zdaje się jeszcze lepsze od mieszkańca pustyni afrykańskiej.

■ Dwóch rozbitków samolotu „W.B.”, którzy wpadli do morza na wysokości Vancouver, żeby dać znać rybakom na bliskim horyzoncie o swym położeniu, spalili wszelkie papiery, jakie posiadali przy sobie, w czym 7.900 dolarów.... Nawet za taką cenę warto życie ocalić......

■ Dyrektor więzienia w Cambridge w stanie Massachussets zwrócił się do władz szkolnych, by zabroniły młodzieży wszelkich zabaw wokół gmachu więzienia, gdyż krzyki i wrzawa, jakie urządza młodzież, przeszkadzają więźniom sypiać w porze popołudniowej. Ludzki dozorca. Na palmę zasługuje......

■ W Springfield w Ohio najlepszy szofer Vernon Boyer obchodził uroczyście 25 lecie swej pracy. W okresie tym nie miał nigdy wypadku. Za to, jak się upił na bankiecie jubileuszowym, przejechał tej samej nocy w stanie opilstwa staruszkę...... Przestroga dla innych jubilatów w jego zawodzie....

■ W Teksasie kura zniosła jajko, które zawierało zamiast żółtka pocisk rewolwerowy. Rzeczoznawcy oświadczają, iż czubatka posiadała widocznie wielkie wyczucie wagi i nie chciała owego jajka obciążać jeszcze drugim składnikiem.

■ Zmarł oryginał Ralf Sittley w 36 roku życia. Przed kilku laty zasłynął z tego, iż w ciągu 24 godzin zmieniał ubrania i palił najdroższe papierosy po pięć dolarów za sztukę. Miał rzekomo nawet zapalać papierosa 100 dolarówką. Jeden wariat mniej...

■ Jeden z najbardziej znanych zakładów krawieckich w W. Brytanii „Bathey” zrobił komplet ubraniowy w ciągu 109 minut i 20 sekund. Przez 7 minut, 20 sekund strzyżono owce, 68 minut przeznaczono na mycie wełny, farbowanie, suszenie i przędzenie, wreszcie 34 minuty przypadło krawcowi na sporządzenie samego ubrania.... Amerykanizacja robi swoje.

■ W Los-Angeles James Fergus, lat 93, który został niedawno ułaskawiony po odsiedzeniu 45 lat więzienia, zwrócił się nazajutrz do dyrektora więzienia z prośbą, by go z powrotem przyjął do więzienia, ponieważ nie może spać z powodu wielkiej ilości szmerów radiowych..... Siła przyzwyczajenia.

Król Gustaw V. cierpiący

Nicea. — Bawiący tutaj na wypoczynku król szwedzki, Gustaw V., zaniemógł. Król cierpi na bóle żołądka i ataki kaszlu. Lekarze nie przypuszczają jednak, by stan zdrowia króla miał się pogorszyć. Król liczy lat 90.

Czworaczki urodziły się w Detroit

Detroit. — Żona robotnika fabryki samochodów powiła czworaczki, trzy córki i syna. Pomimo że dzieci przyszły na świat przedwcześnie, lekarze mają nadzieję, że zdołają utrzymać je przy życiu.

405 tysięcy uchodźców przyjęła W. Brytania

130 milionów funtów na pomoc dla uchodźców

28 tysięcy cudzoziemców otrzymało obywatelstwo brytyjskie

Londyn. — Według oświadczenia brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 26-go kwietnia br., na teren W. Brytanii przybyło od wybuchu ostatniej wojny 405 tysięcy cudzoziemców i uchodźców politycznych z różnych krajów Europy wschodniej i środkowej. Na liczbę tę składa się 270 tysięcy cudzoziemców przebywających na terenie W. Brytanii w czasie trwania wojny; po zakończeniu działań przybyło do W. Brytanii 80 tysięcy uchodźców. Wreszcie ostatnio przybyło ochotniczo do fabryk brytyjskich i kopalń 55 tysięcy robotników cudzoziemskich z Europy.

W związku z niesieniem pomocy dla uchodźców przebywających w brytyjskiej strefie okupacyjnej na terenie Niemiec, oraz w innych krajach, rząd W. Brytanii wydał na te cele 130 milionów funtów. W poważnym stopniu z funduszów tych skorzystali uchodźcy za pomocą organizacji „I.R.O.” czyli Międzynarodowej Organizacji dla uchodźców.

Prasa brytyjska doniosła, iż od 1. stycznia 1946 roku brytyjskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przyznało 28 tysiącom cudzoziemców pełne prawa obywateli W. Brytanii. Wśród nich znajduje się również kilka tysięcy Polaków.

Specjaliści od leczenia „ofiar atomowych”

Nowy Jork. — Sześciuset lekarzy amerykańskich jest obecnie w stanie leczyć ofiary promieniowania po wybuchu bomby atomowej. Prócz tego specjaliści wojskowi badają obecnie sprawę użycia energii atomowej w lecznictwie.

53-dniowa podróż przez Atlantyk

Rio-de-Janeiro. — Po 53-dniowej podróży przez Antlantyk na statku, służącym do połowu wielorybów, sześciu Hiszpanów przybiło do portu brazylijskiego w Tutoya. Nielegalni emigranci znajdują się pod dozorem policji, ponieważ nie posiadają wizy wjazdowe do Brazylii.

Rekrutacja robotników polskich do Francji

Londyn. — Tutejsza prasa donosi, że Francuska Misja rekrutacyjna znajduje się obecnie w Oulton Park Camp near Tarporley, Cheshire, gdzie pozostanie aż do ukończenia akcji rekrutacyjnej. Dotychczas zgłosiło się w misji ok. 600 żołnierzy, którym po przeprowadzeniu badań zaofiarowano zatrudnienie na terenie Francji w różnych dziedzinach pracy, głównie w górnictwie, przemyśle i rolnictwie.

Pierwsi ze zgłoszonych na emigrację do Francji już wyjechali. Wyjazd pozostałych nastąpi poczynając od przyszłego tygodnia. Po przyjeździe do Francji emigrujący żołnierze są przyjmowani przez delegata francuskiego urzędu emigracyjnego, który doręcza im wszystkie niezbędne dokumenty i kieruje ich do miejsc pracy.

Na rzecz pomocy dla studentów



Pisarze francuscy współpracują w dziele dopomagania niezamożnej młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej. W Paryżu sprzedawali książki z autografem autora na rzecz funduszu pomocy. Pisarzom pomagały artystki.

(Foto: Record)

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

43) (Ciąg dalszy)

Tymczasem siedział w ciemnicy targany straszną rozpaczą, nienawiścią i lękiem. Nienawiść skierowana przede wszystkim do bezpośredniego sprawcy, obejmowała razem z nim cały świat panów, możnych władaczy, bezkarnie czyniących co chcą. Oni wiecznie krzywdzą chudych nieboraków, głodujących, niedosytych, oni wydają ich na męki, oni po nich depczą... Polski Palatyn jest winien Baptystowej niedoli, on i nikt więcej... Kusił, — skusił... Oby nigdy z piekła nie wyjrzał. On zawinił... Zawinił i uciekł a Baptystę spalą... Wyobrażał sobie zawczasu ogień. Tyle razy patrzył jak palono heretyków. Z tym lub owym kumem spod Zielonej Gwiazdy, stali w pierwszych rzędach widzów, przyglądając się i żartując z krzyku skazańców, z ich bezsilnych podrygów, gdy ogień dosięgał ciała. Nigdy, nigdy nie przyszło mu wówczas do głowy, że mógłby być na ich miejscu. Teraz przeżywając zawczasu swą mękę, począł krzyczeć przeraźliwie z trwogi. Zwabiony wrzaskiem nadbiegł dozorca Antonio, stary znajomy.

— Czego się drzesz? Już cię czarci biorą?

— Antonio. Wypuść mnie. Wypuść mnie.

— Wypuszczą cię jutro, wiesz?....

— Szatanie, zdrajco, łotrze! Wypuść, mówię ci! Nie odchodź, Antonio! Już nie będę!... Ja cię proszę! Jesteś przyjacielem! Ty nie pozwolisz mnie spalić! Nie odchodź! Chcesz, zagraj ze mną... Jeśli wygram, — puścisz mnie...

— A co będzie jak ja wygram? Złoto ci zabrali?

— Nieprawda.. Połowę schowałem... Oddam...

— Myślisz, że mi pilno być spalonym zamiast ciebie?

— Antonio! Braciszku! Ulitujże się!

— Mogłeś tego nie robić. Nikt ci nie kazał... Dziecko jesteś?

— Pokazał mi tyle złota... Jakże mogłem wytrzymać... I tybyś nie wytrzymał... Takie świecące złoto...

Antonio przełknął ślinę, ale potrząsnął kluczami obojętnie.

— Słuchaj! — szeptał gorączkowo Baptysta jak w natchnieniu, — powiadam ci, że tylko połowę zabrali. Resztę wcześniej schowałem... Wszystko ci oddam... Będziesz bardzo bogaty... Uciekajmy razem...

— Łżesz, nie schowałeś.

— Na zbawienie duszy klnę się...

— Tanio cenisz swoje zbawienie kumotrze. Może dlatego, że się go już nie spodziewasz...

— Nie łżę, dlaczego mi nie wierzysz?

— Dlatego żebyś to wcześniej powiedział, — dlatego że byłeś na to za głupi. Dlatego, że widziałem worek, był pełniutki. Nie oszukasz mnie, stary.

Baptysta upadł na tapczan.

— Zagraj ze mną!... błagał jeszcze, szlochając.

— Kiedyż nie masz o co grać.

Rzeczywiście nie miał o co. Baptysta nie posiadał nic, nic. Nawet życia. Było ono już w ręku sędziów i kata. Posiadał tylko swoje nędzne ciało nikomu niepotrzebne i przed sobą straszną śmierć. Na widok jego łez Antonio poczuł litość.

— Pomówię z mistrzem, — obiecał żebyś się długo nie męczył. On potraf jeśli chce tak przyrzucić drew, że polanem gruchnie cię w łeb i zamroczy... Nie poczujesz nic... Sam widziałem jak to robił, kiedy mu rodzina zapłaciła... Poproszę go i tobie zrobi za darmo...

— Bóg zapłać i za to.

Antonio wyszedł, Baptysta pozostał znów sam. Sam na ostatnią długą noc. Czuł się lichy jak robak, opuszczony od wszystkich. Był lepki od potu, tchu mu brakło w piersiach. Na wieży zegar wybijał godziny. Między jedną godziną a drugą leżały wieki udręki. Nie było przy nim nikogo. Nie miał przyjaciela. Jedyne na co mógł liczyć, to, że go kat polanem ogłuszy, lecz to mu nie wystarczało. Nie chciał być teraz w te przedśmiertne chwile sam, a był sam. Nikt o niego nie dbał, nikt. Ażeby wszystkich wytraciła zaraza, mór, ażeby ich pochłonęło piekło. Wszystkich. Ojca św., polskiego Palatyna, panów, żonę co się o niego nawet nie zatroszczyła, cały świat... O, będzie się na nich mścił, będzie ich straszył. Wróci upiorem po śmierci i będzie ich prześladował. Odnajdzie choćby pod ziemią wszystkich, którzy go skrzywdzili i nie zaznają spokoju...

Przelotna ulga jaką myśl o zemście przyniosła, posiadała krótką metę. Rozpaczliwy strach powrócił. Będzie się mścił kiedyś, tymczasem jutro spalony zostanie on sam, nie krzywdziciele...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Paryska „Miss Rumunia”



(Foto: France-Clichés)

Organizatorzy konkursu na królowę piękności Europy, który odbędzie się w czerwcu w Wersalu wybierają obecnie „Miss” spośród kolonij zagranicznych w Paryżu. Na zdjęciu paryska „Miss Rumunia 1948”, panna Lidia Favos.

KWIECIEŃ 29 Czwartek

Dziś: Roberta
Jutro: Katarzyny s.
Pojutrze: Filipa i Jakuba

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
„ „ 6 miesięcy fr. 650.—
„ „ 3 miesięcy fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

ECHA DNIA

Przypadki, jak to mówią, chodzą po ludziach.

W miejscowości Estillac (Aube) we Francji wybuchł pożar, który strawił gospodarstwo 73-letniej pani Prevost, uchodzącej za najuboższą osobę. Straty oceniono na półtora miliona fr.

Tymczasem sama właścicielka oświadczyła w czasie składania zeznań wobec urzędnika Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia, iż w kotle do prania było pełno banknotów.

Ta skromna deklaracja została jednak niebawem „uzupełniona" przez jej bezpośrednich sąsiadów, którzy ocalili również nieco ze „skromnego" mająteczku „ubogiej" pani Prevost. Jeden z sąsiadów ocalił n. p. walizkę papierów wartościowych, których odcinki i kupony nie były wypłacane od 1921 roku. Drugi sąsiad zdążył również rozjaśnić nieco mroki ubóstwa naszej bohaterki. Wyniósł i on z palącego się domu kasetkę z biletami amerykańskimi i pięciotysięcznymi banknotami frankowymi w wielkiej ilości.

Wreszcie i strażacy gaszący pożar, dowiedzieli się w takiej chwili, na czym siedziała pani Prevost. Wydobyli oni z ruin ponad 1 kg. srebra i monet złotych.

W końcu dobra przyjaciółka ocaliła 60 prześcieradeł całkiem nowych, co jednak nie przeszkadzało pani Prevost sypiać bez prześcieradła całymi latami; za to gdy mąż zrobił piekło nie do zniesienia, wówczas znajdowało się ubogie i wytarte prześcieradło dla niego samego.

I na co się to jej całe „ubóstwo" przydało!

Medale Pracy dla górników w dep. Moselle

Forbach. — Podprefekt dep. Moselle p. Rischer wręczył honorowe Medale Pracy 97 górnikom z dep. Moselle, którzy przepracowali w kopalni 40 lat. Poprzedniego dnia około 100 górników otrzymało medale za 30 lat pracy. Na uroczystości wręczania medali były obecne liczne osobistości z kierownictwa kopalń, posłowie i radcy generalni.

Posiedzenie Krajowej Rady Partii Socjalistycznej

Paryż. — We wtorek rozpoczęły się w Paryżu dwudniowe obrady Krajowej Rady Partii Socjalistycznej. W programie prac figurują: sprawa okresu służby wojskowej, uchwały międzynarodowej konferencji socjalistów, wybory we Włoszech i następstwa polityczne planu Marshalla.

100-lecie zniesienia niewolnictwa w posiadłościach francuskich

PARYŻ. — We wtorek odbyła się w amfiteatrze Sorbony uroczystość z okazji 100-lecia zniesienia niewolnictwa w posiadłościach francuskich. Przewodniczył p. Gaston Monnerville. W uroczystości wzięli udział prezydent Auriol, min. Wychowania Narod. Edouard Depreux, min. Sprawiedliwości Jules Moch, min. Francji Zamorskiej, Coste-Floret.

Min. Francji Zamorskiej, Coste Floret, wygłosił w poniedziałek wieczorem przemówienie radiowe, w którym podkreślił, że Francja przed 100 laty uznała wszystkich mieszkańców na swoich ziemiach ludźmi wolnymi. Wnukowie ówczesnych niewolników, mówił minister, nie są już niewolnikami, ale obywatelami, a najlepsi z nich zasiadają obok nas w parlamencie.

15 maja ostatecznym terminem złożenia deklaracji podatkowej

Paryż. — Ostateczny termin złożenia deklaracji podatkowej, przedłużony nasamprzód do 30 kwietnia, został odroczony o dalsze 15 dni, t.j. do dnia 15 maja. Osoby, które wyślą deklarację po 30 kwietnia nie narażają się przeto na karę.

PARYŻ. — Prezydent Auriol oraz premier Schuman uczestniczyli w obiedzie, wydanym przez stowarzyszenie prefektów.

Przemówienie polityczne w Rambouillet



(Foto: Record)
P. René Pleven wygłasza w Rambouillet przemówienie, w którym nawoływał do zbliżenia między R. P. F. a Trzecią Siłą.

Wieści z Polski

Dom dyktatora prasy polskiej
będzie największym gmachem w Polsce

P.P.R., która ciągle czuje się niepewnie w siodle, pragnie przez prasę i przez upaństwowienie młodzieży przemienić naród polski na samych pepeerowców, i to jak najprędzej.

Lekceważy więc straszliwy fakt, że w zrujnowanej Warszawie ludzie tłoczą się po pięć i więcej osób w jednej izbie i że setki tysięcy chłopów mieszka w ziemiankach a miliony w zniszczonych domach. Natomiast buduje pałace dla ministrów, dla dyrektorów p. Minca i dla dyktatora prasy p. Goldberg-Borejszy.

Prasa krajowa donosi, że gmach p. Borejszy będzie największym gmachem w całej Polsce. Dalej czytamy: „min. Odbudowy M. Kaczorowski w towarzystwie wicemin. Pietrusiewicza, prezesa Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" Jerzego Borejszy i dyr. Zjednoczenia PPB inż. Federowicza zwiedził teren budowy „Domu Słowa Polskiego".

„Tu budujemy dla was piękny warsztat pracy. Sądzę, że będzie on bardzo wydajny i odegra ważną rolę w życiu „kulturalnym" (czytaj partyjnym) naszego Narodu. — mówił do zebranych na placu budowy „Domu Słowa Polskiego" — dziennikarzy stołecznych — minister Odbudowy M. Kaczorowski."

— „Będzie to — jak nadmienił inż Federowicz — największy gmach w Polsce".

„Jedną z pierwszych tego rodzaju budowli jaką wybudowano przed wojną był gmach Sejmu Śląskiego w Katowicach o kubaturze 210 tys. m³, drugim był kompleks gmachów Sądu Grodzkiego na Lesznie w Warszawie — 194 m³, trzecim zaś z kolei i największym dotychczas będzie właśnie ten Dom, którego budowy podjął się „Czytelnik".

„Praca postępuje naprzód. Dotychczas wywieziono już 60 tys. m³ gruzu. Plan pod budowę gotowy. Kopaczka wydobywająca dziennie 200 m³ ziemi przygotowuje już grunt pod fundamenty hali drukarni."

„Ażeby jednak zdążyć na czas i wykonać pracę w planowanym terminie kierownictwo budowy otrzyma od Ministerstwa Odbudowy jeszcze 2 kopaczki — zapewnił wiceminister Pietrusiewicz."

„Transport 20 wagonów sprzętu technicznego i maszyn budowlanych wysłany z Katowic nadejdzie już lada dzień do Warszawy".

„Dom będzie gotów we właściwym terminie."

* * *

Borejsza będzie miał pałac, a lud polski będzie dalej gnił w ziemiankach.

Związki zawodowe żądają od robotnika jeszcze więcej pracy!

Warszawa. — Prasa tutejsza ogłosiła uchwałę Komitetu Centralnego reżimowych Związków Zawodowych. W uchwale powiedziano, że Związki wzywają do normalnej pracy w dniu 3 maja. Prezydent KCZZ stwierdza, że nadmiar dni świątecznych w Polsce powoduje wielkie straty dla gospodarki narodowej.

Biorąc powyższe pod uwagę, Prezydium KCZZ postanawia:

„zwrócić się do rządu o wydanie ustawy, regulującej ilość świąt wolnych od zajęć, zgodnie z interesami państwa i mas pracujących".

„podtrzymać uchwałę Wydziału Wykonawczego KCZZ z dnia 25 kwietnia 1947 r. i wezwać robotników i pracowników do normalnej pracy w dniu 3 maja, również w roku bieżącym".

* * *

Tak brzmi uchwała naganiaczy reżimu, którzy nazywają się związkami zawodowymi, a którzy są właściwie policją nad robotnikami.. W uchwale swojej nic nie mówią, że robotnicy w Polsce pracują nawet w niedzielę, a nie tylko w święta. Rząd sam nie chciał wziąć na siebie tej niepopularnej uchwały, więc wysunął Związki Zawodowe, które są powolnym narzędziem rządu, jak w każdej dyktaturze.

De Gasperi odwołał komunistycznego ambasadora włoskiego z Warszawy

Warszawa. — Historia z włoskim Cyrankiewiczem, Nennim, się nie udała. Mimo 600 ton papieru podarowanego Nenni'emu na wybory, Nenni przegrał, de Gasperi zwyciężył i odwołał ambasadora Włoch z Warszawy. Prasa Cyrankiewicza płacze nad tym w słowach następujących:

„Ambasador Republiki Włoskiej w Warszawie prof. Donnini został nagle odwołany ze swego stanowiska. Wedle oświadczenia włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych nastąpiło to „za karę", za opuszczenie bez zezwolenia placówki w Warszawie. Ambasador Donnini, który kandydował do senatu z listy Demokratycznego Frontu Ludowego, wyjechał, by wziąć udział w kampanii wyborczej". Dzienniki Borejszy i Cyrankiewicza twierdzą, że jednak „nie to było powodem jego odwołania". Jego „wina" była cięższa. Ambasador Donnini ośmielił się utrzymywać „stosunki polsko-włoskie" w stanie jak najlepszej przyjaźni. Udało mu się uzyskać od rządu polskiego dla Włoch znaczną zniżkę cen eksportowego węgla polskiego, o wiele, wiele tańszego od węgla amerykańskiego. Udało mu się uzyskać od rządu polskiego oświadczenie, iż Polska popiera projekt oddania dawnych kolonii włoskich w Afryce pod powiernictwo Republiki Włoskiej..."

* * *

Tymczasem nie chodzi wcale o stosunki polsko-włoskie, lecz o stosunki Nenni - Cyrankiewicz, Gomułka — Togliatti, w których Donnini był pośrednikiem.

Delegacje żydów u ministra Modzelewskiego

Warszawa — Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski, przyjął przedstawicieli społeczeństwa z 20 krajów, którzy przybyli do Warszawy na uroczystości związane z piątą rocznicą powstania w ghetcie warszawskim oraz odsłonięciem pomnika bohaterów ghetta.

Delegacji towarzyszył prezes Centralnego Komitetu Żydów w Polsce dr Adolf Berman.

Dziennikarze rumuńscy w Polsce

Bukareszt. — Delegacja dziennikarzy rumuńskich udała się na zaproszenie rządu polskiego do Polski w celu zwiedzenia Targów Poznańskich i miast polskich.

Dziennikarze amerykańscy na Targach Poznańskich

Poznań. — Dziennikarze amerykańscy oraz korespondenci zagraniczni innych narodowości akredytowani w Berlinie, wybierają się na zwiedzenie tegorocznych Międzynar. Targów Poznańskich, poczem zwiedzą Ziemie Odzyskane.

Przywódca Stronnictwa Narodowego przed Sądem Wojskowym

Łódź. — Przed Rejonowym Sądem Wojskowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko jednemu z członków władz naczelnych Stronnictwa Narodowego — Stanisława Dowbora, któremu zarzuca się, że jednocześnie pełniąc funkcję dyrektora Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi, przeprowadzał akty sabotażu gospodarczego przy przydziale mieszkań poniemieckich.

19-te dziecko

Pszczyna. — Dużą sensację wywołało w powiecie pszczyńskim przyjście na świat 19-tego dziecka, córeczki Magdaleny, w rodzinie robotnika rolnego Bartłomieja Palusa w Śmiłowicach.

Palusowie mieszkają razem z innymi rodzinami robotniczymi w małym domku murowanym w majątku Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, w którym ojciec licznego potomstwa Bartłomiej Palus od roku pracuje. Przeprowadził się tu z Osin w powiecie rybnickim.

Pięcioro dzieci zmarło, a 14-cie chowa się, choć bieda w rodzinie jest wielka.

Pogłębiarka z dna morza

Gdańsk. — Gdańska dyrekcja dróg wodnych wydobyła ostatnio 3 pogłębiarki wybudowane przez Niemców w 1942 roku na stoczniach holenderskich. Są to jednostki najbardziej nowoczesne.

Jedna z pogłębiarek, noszącą nazwę „Lucyper", jest już w końcowym stadium remontu i wypożyczona będzie dla portu szczecińskiego. Druga „Belzebub" będzie pogłębiała zamulone dno Wisły w okolicy Śpiewowa, a trzecia „Mefisto", której wydobycie zakończono w dniu 22 kwietnia, rozpocznie po remoncie prawdopodobnie prace przy przekopywaniu kanału na Mierzei Wiślanej pod Elblągiem.

Za wysługiwanie się Niemcom

Bytom. — Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę mistrza cukierniczego Leona Stojaczyka, który ostatnio mieszkał w Katowicach, przy ul. Pierackiego 17/19. Stojaczyk zasiadł na ławie oskarżonych pod ciężkim zarzutem wysługiwania się w czasie okupacji władzom niemieckim na szkodę osób cywilnych w Chorzowie. Z oskarżonym współdziałała jego żona Maria, która w obawie przed karą zbiegła zagranicę.

Stojaczyk wyparł się stanowczo jakiegokolwiek udziału w zarzucanych mu przestępstwach. Na podstawie obciążających zeznań sąd przyjął, że Stojaczyk z pełną świadomością wysługiwał się Niemcom, aby zaspokoić żądzę zemsty na rodzinie Siwoniów. Oskarżony został zasądzony na łączną karę 10 lat

„Jeszcze jedna plaga"

Warszawy. — Komunistyczny „Głos Ludu" zamieszcza artykuł, w którym piętnuje ostro rozpowszechnione donosicielstwo.

„Donosicielstwo nie poparte faktami, często bezpodstawne, które nazwać można po prostu oczernianiem.

Poprzez gabinety i urzędy wszystkich stopni, poprzez redakcje i kuluary sądów przesuwają się jakże często donosiciele, albo przewalają się ich listy i „raporty" pełne najrozmaitszych oszczerstw, obwinień, posądzeń, domniemanych faktów itp.

Wszystko w nich można wyczytać — najczarniejsze oskarżenia, najordynarniejsze kalumnie, podane albo ordynarnie, i głupio albo ubrane tak kunsztownie w fałsz, że sprawiają wrażenie prawdy i bardzo trudno na pierwszy rzut oka w nich się zorientować."

Według „Głosu Ludu" powody tego są następujące:

„1. Osobiste — zazdrość połączona z własną nieudolnością, chęć władzy połączona z chęcią zepchnięcia i zniszczenia innych;

2. Chęć zysków;

3. Często jest to po prostu „podziemie gospodarcze", które dąży do zlikwidowania czołowych i uczciwych jednostek. Oszczerstwo, fałszywe zarzuty, zmyślone fakty — ubrane płaszczykiem pseudo-prawdy, są bronią silną i niebezpieczną".

* * *

„Głos Ludu" zapomina dodać, że plagę tę wychował system dyktatorski P.P.R.. W każdej dyktaturze szerzy się plaga donosicielstwa, gdyż panująca mniejszość boi się o władzę i wierzy każdej plotce i każdemu donosicielowi, jeżeli może materiał wyzyskać przeciw politycznym przeciwnikom.

Boją się kapitulacji przed Mikołajczykiem

(Od własnego korespondenta)

(Dokończenie ze strony 1-ej)

W organie skrajnego odłamu Stronnictwa Narodowego, „Myśli Polskiej", przywódca jego Tadeusz Bielecki wzywa do „jedności działania". Oczywiście żąda on i granicy ryskiej i granicy na Odrze i Nisie dla państwa narodu polskiego. Tak samo żąda on „ciągłości prawnej", opartej o „legalizm" Konstytucji kwietniowej (acz Prezydent w jej stosowaniu ma być skrępowany specjalną „Radą"). Ciekawsze są jednak następujące enuncjacje p. Bieleckiego: odrzuca on kategorycznie masońsko - sanacyjne zabiegi i powołanie rządu prezydenckiego" (sanacyjnego, pozapartyjnego), „rodzące się w głowach ludzi na tle wspomnień z niedawnej przedwojennej przeszłości, która minęła **bezpowrotnie!**" Jest on „zwolennikiem ..oparcia rządu o „**główne ruchy polityczne**", **o stronnictwa z prawdziwego zdarzenia, mające związek z krajem**". Rząd polski winien być powołany w sposób, „który byłby zrozumiały na zachodzie". Wreszcie p. Bielecki wypowiada się za „osiągnięciem jedności działania polskich grup polytycznych" niezależnie od ich stosunku do rządu londyńskiego.

* * *

Nikt nie posądzi „Narodowca" o sympatie dla grupy p. Bieleckiego, ani też o przywiązywanie do tej grupy większego znaczenia. Jeżeli jednak p. Bielecki naprawdę wierzy w to, co pisze, to trzeba stwierdzić pewien zwrot na lepsze z jego strony. Dotychczas chadzał on potulnie w ogonie sanacyjno - masońskim i pokrywał propagandę p. Pragiera, cynicznie lekceważącego głos „stronnictw z prawdziwego zdarzenia, mających związek z krajem". Takim „głównym ruchem politycznym" jest chyba przede wszystkim P.S.L. Szkoda, że p. Bielecki nie napiętnował z miejsca swoich dotychczasowych sojuszników ze samozwańczego „stronnictwa pracy", mających bezczelność utrzymywania tej fikcji nawet po pojawieniu się na zachodzie prezesa Popiela. P. Bielecki, który już zdobył się na wyłączenie współpracy politycznej z fałszywymi „ludowcami" p. Kuncewicza, powinien czym prędzej zerwać kompromitującą spółkę z szopką pp. Jóźwiaka, Kuśnierza i Sopickiego. P. Sopicki jest w dodatku jawnym **wrogiem granicy na Odrze i Nisie**, i dlatego przez prawdziwe Stronnictwo Pracy jest uważany nie tylko za zdrajcę stronnictwa, lecz i za buntownika przeciwko kategorycznej woli kraju. „Droga", organ polskiego ruchu chrześcijańsko - społecznego w W. Brytanii, nie pozostawia pod tym względem najmniejszej wątpliwości. Jakkolwiek bądź żądanie oparcia polskiego kierownictwa politycznego na uchodztwie o kraj i główne jego ruchy prowadzi w prostej konsekwencji do **uznania przewodnictwa St. Mikołajczyka.**

Jeżeli zaś chodzi o ruch „narodowy", to i śp. gen. Sikorski i St. Mikołajczyk, jako premierzy zawsze stali na stanowisku udziału w rządzie tego skrzydła, które nie sprzeniewierzyło się ideałom demokracji. Odmawiali oni przeto p. Bieleckiemu prawa do narzucania im ministrów „narodowych", zwłaszcza, że nie wszystkie odłamy tego ruchu uznają „wodzostwo" p. Bieleckiego, którego stosunek do szczerego ludowładztwa bywał zbyt długo — mówiąc delikatnie — pod znakiem zapytania.

* * *

Najważniejszym jednak elementem postępu w poglądach p. Bieleckiego wydaje się być jego postulat ustanowienia „jedności działania" na uchodztwie, **chociażby poza „legalnym rządem"**. Jeżeli to mamy rozumieć, jako zgodę na powołanie kierownictwa politycznego uchodztwa polskiego niezależnie od stosunku do t. zw. „rządu" londyńskiego i jego „legalności", to byłby to pewien krok naprzód na drodze do zjednoczenia wszystkich Polaków na uchodztwie i pozostawienia „poza nawiasem" jedynie niepoprawnych sanatorów, masonów i oenerów. Właściwe miejsce dla tych niepoprawnych jest oddawna obok ich „elitarnych" współwyznawców reżimowych w kraju.

* * *

Powyższe uwagi krytyczne na temat wynurzeń p. Bieleckiego nie mają oczywiście niczego uprzedzać ani niczego przesądzać. Do obozu demokracji polskiej należeć muszą wszelkie wysiłki zjednoczenia dążeń polskich, o ile zamierzają zerwać z wolnomularstwem i faszyzmem „ozonu", o które się opiera „rząd" londyński. Lecz mamy ważny powód, dla którego nie chcemy lekceważyć nawrócenia chociażby drobnych grup i tak nielicznego obóziku „legalnego". Chodzi nam oto, by nakaz kraju obrony za wszelką cenę granicy na Odrze i Nisie nie mógł być sabotowany przez ośrodek uchodźczy pozornie konkurencyjny względem przyszłego kierownictwa politycznego. Ludzie, którzy nie chcą Wrocławia i Szczecina, ludzie którzy gotowi są zadowolić się obiecanką „zwrotu" Polesia i Pokucia w zamian za Śląsk i Pomorze, ludzie, którzy nawet w dniach wrześniowych 1939. **uważali dyktaturę sanacyjną za ważniejszą od losów narodu**, — są i będą zdolni do wszystkiego. Zjednoczenie polityczne uchodztwa pod jednolitym kierownictwem — ku któremu zmierzamy — tych ludzi — rzecz jasna — nie obejmie. Tym bardziej chodzi o to, by ludzi tych było jak najmniej, by nie mieli żadnych pozorów reprezentowania czegokolwiek w społeczeństwie, by nie było pokusy dla mężów stanu mocarstw w jakichkolwiek okolicznościach wygrywania tych ludzi przeciwko „niewygodnym" — być może — żądaniom przedstawicieli większości narodu polskiego.

Tak, nie ci, którzy najwięcej dziś krzyczą o „obcych agentach", czy w Londynie, czy w Warszawie, lecz właśnie polski obóz demokratyczny był, jest i będzie nieprzejednany w obronie najistotnieszych naszych praw i potrzeb. Tam PPR., która nie dawno gościła u siebie serdecznie wszechniemieckich komunistów, zgodnych z Hitlerem w żądaniach granicznych — tu „grajdołek londyński" i jego związki kresów wschodnich — **gotowe są do każdego wysługiwania się komukolwiek za cenę władzy.** Z tego więc punktu widzenia bacznie obserwujemy ewolucje poglądów w środowiskach nam przeciwnych i chętnie rejestrujemy objawy otrzeźwienia i grawitowania w jedynie właściwym kierunku. **Ar.**

Hołd oficerów francuskich i belgijskich dla gen. Leclerc



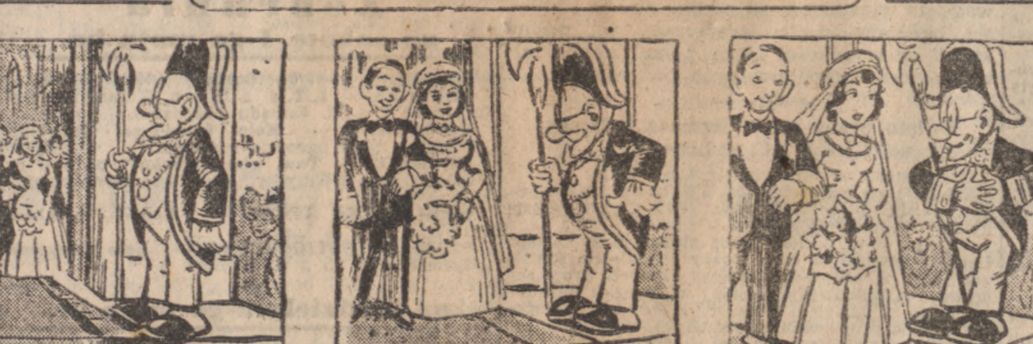
(Foto: Record)
Grupa francuskich i belgijskich oficerów rezerwy złożyła hołd generałowi Leclerc. Na zdjęciu: kapitan belgijski Devez składa palmę przed grobem gen. Leclerc w Inwalidach.

Przygody Rafała Pigułki

Raf jest mistrzem ceremonii
Od honorów wszak nie stroni!
On, w kościele dziś przewodzi,
Słuchają go państwo młodzi.

Uśmiecha się panna młoda,
Rafa wzrusza jej uroda,
Zastąpi jej oblubieńca
Łasy panieńskiego wieńca!

Młodzieńcowi Raf dał pałkę!
Sam zaś podjął panny rękę —
Przed ołtarzem z nią się stawi
Gdzie im ksiądz pobłogosławi!



DEOTYMA (Jadwiga ŁUSZCZEWSKA)
PANIENKA Z OKIENKA
Romans z czasów przeszłych

12) (Ciąg dalszy)

— A to się Panu Bogu stworzenie udało! — zawołał pan Kazimierz. — Nie dziewka, jeno marcypan. Musi w domu pana konsula być konkurentów huk?

Pan konsul najeżył się jak puchacz i z ukosa patrząc na młodzieńca, odpowiedział:

— U mnie w domu niepotrzebne konkurenty, bo dla Hedwigi mąż już obmyślony.

Panu Kazimierzowi nie podobała się ta wiadomość.

— Czy tak? — rzekł z przekąsem. — I cóż to za jeden ów obmyślony fenix?[1]). Czy także gatunku kupieckiego?

— Tak, Mości kawalerze, i to najlepszego, bo to ja sam.

— W imię Ojca i Syna... Jakoż to może być? A mnie się przywidziało, że to Waścina córka?

— No, niby tak.. Ona respektuje mnie, jak oćca, ale ja nie żaden dla niej ojciec, ani ona mi żadna córka. To dziecko wzięte z litości na wychówek.

Pan Kazimierz krzywo się spojrzał i przez zęby wycedził:

— Hm! Pikny to chrześcijański uczynek, jeno go sobie Waść sowicie własnymi rękoma płacisz.

— Co chcesz, Mości oficyjerze? Odbierać swoje długi nie żaden kryminał. Wychowała się ta dziewka moim sumptem[2]) i fatygą, niechże mi za to wszystko jako żona odsłuży. No, i co jej za krzywda? Będzie panią, jakich niewiele w Gdańsku.

— Prawdać i to... in articulo [1]) fortuny, jest racja, ale zresztą... Ha, może jej właśnie te luksusy do gustu? Pewnie to jaka mizerna sierotka?

Tu kupiec odparł dość wyniośle:

— Nie wiem ja, czy mizerna i nie wiem, czy sierota. Może jaka wojewodzianka? Może jest u was jakowyś wielki pan, co by oddał całe swoje senatorstwo za odzyszczenie tej dziewki? Jeno nie wie, że ona u mnie, a ja nie wiem, gdzie jego szukać.

— Co Waść gadasz? Jak Boga kocham, nic a nic nie rozumiem.

— A bo to cała historia... To jest dziewczynina odbita z jasyru. Naszli my ją na rynku lwowskim.

— Jezus Maria! Józefie Święty! I kiedyż to było? Temu lat piętnaście? Po wiktorii [2]) pana Koniecpolskiego pod Martynowem?

— Tak! Właśnie wonczas. Ale jakże to Waszmość utrafił tak richtig w datę?

— A bo i ja wtedy byłem, jako małe chłopię, zabrany w ten jasyr! I to jeszcze z siostrą niedużą. I mnie ojciec i matka naleźli na rynku lwowskim, ale onej siostrzyczki już nie odnaleźli. Przepadła, jak kamień w wodę! A może ta panna Hedwiga to akurat ona? Co my jej się naszukali po świecie! Co my przetrzęśli miast i wsiów! I nic... A teraz oto... Ach, może to sam Pan Bóg mnie tu nagnał? A toż by się pan ociec rozradował! Oj, czemu też to pani matka nie doczekała tej godziny?

I chwycił się za skronie. A tymczasem kupiec zdumiały podnosił ręce i powtarzał:

— Herr Gott! Herr Gott! A to naprawdę byłby cudowny casus![1]).

Obaj od wzruszenia zamilkli.

Nagle Kazimierz zaczął go trząść za ramię.

— Ależ gadaj Waść wszystko, co wiesz o tej dziewce! Niechże ja wysonduję czy to Krysia, czy nie Krysia? Gadaj, bo mnie już emocja[2]) zadławia.

— Za pozwoleniem... — stęknął kupiec, wysuwając się spod żelaznej ręki wojskowego. — Zaraz.. opowiem wszystko dokumentnie, jeno tu na strychu jakoś nam nie glaźno[1]). Może zejdziemy do komory? Abo jeszcze lepiej na beiszlag? Już dzień roboczy skończony, ja zawdy sobie wieczorem na chłodku siaduję, tam będzie nam najlepiej poszprechować [2]).

— Gdzie chcesz, panie radny, chociażby i w lochu, jeno mi zdejm ten kamień z serca.

I zaczęli co prędzej schodzić...

Kupiec jednak, mimo „emocji", zajrzał jeszcze do każdej komnaty, aby się przekonać czy wszystkie szafy dobrze pozamykane, a potem wpadł i do warsztatu, dla sprawdzenia roboty dziennej.

Tymczasem pan Kazimierz zbiegał.

Już ledwie kilka stopni miał do zejścia, gdy spostrzegł w sieni brzeg niebieskiej sukni, wystający z otwartych drzwi kuchennych i usłyszał głos panny Hedwigi, która mówiła z uniesieniem:

— Ach, Mina! Mina! Co to za kawaler! Jeszczem jak żyję takiego nie widziała! A toć anioł z nieba!

— E! Co mi za anioł z wąsami? — sarknęła w głębi kuchni Wilhelmina. — I taki na gębie osmolony, jakby z diabłami w piekle przy smole kucharował.

1) Fenix — tu: osoba rzadka. 2) Sumptem — kosztem.

1) In articulo — wobec. 2) Wiktoria — tu: zwycięstwo.

1) Casus — przypadek, traf. 2) Emocja — wzruszenie.

1) Glaźno — zręcznie, nie glaźno — niezręcznie. 2) Poszprechować — porozmawiać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odznaczenie brytyjskie dla osobistości francuskich

Paryż. — Ambasador W. Brytanii w Paryżu sir Oliver Harvey wręczył we wtorek odznaczenia brytyjskie osobistościom francuskim, wojskowym i cywilnym. M.in. został odznaczony p. Jacques Soustelle.

Przewodniczący Rady Miejskiej Paryża otrzymał klucz miasta Bostonu



(Foto: France-Clichés)
P. Pierre de Gaulle, przewodniczący Rady Miejskiej Paryża przyjął delegację, która przybyła do Paryża z okazji inauguracji lotniczej linii handlowej Paryż — Boston. Pilot Air-France, p. Veuillard, który kierował pierwszym samolotem, wręczył p. Pierre de Gaulle klucz miasta Bostonu.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Z uroczystości Związku Bractw Kurkowych w Marles les Mines

Jak już donieśliśmy we wtorkowym wydaniu „Narodowca", odbyła się w niedzielę 25-go br. w Marles uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Bractw Kurkowych.

Z okazji tej odbyła się w godzinach popołudniowych na sali p. Lisa, wielka akademia, której przewodniczył prezes Związku p. Cieślak.

Po wprowadzeniu licznie przybyłych bratnich organizacyj i towarzystw, p. Prezes Cieślak zagaił uroczystość witając rodziców chrzestnych sztandaru w osobach: p. Prezesa W. Budzyńskiego i p. Nowakowej, p. Dyr. Mangin i p. Broniarzowej, p. Redaktora Kwiatkowskiego i p. Rypińskiej, p. Jankowskiego i p. Tabiszowej, p. Tuwińskiego i p. Waszkowskiej, p. Nowaka Fr. i p. Grzybowskiej, p. Szymanowskiego i p. Cieślakówny, p. Gizdy i p. Sikorowej oraz p. Nowaka W. i p. Giltnerowej; delegacje francuskiego Bractwa „Carabiniers" w Billy-Montigny w osobach Pp. Prezesa Dupont, Sekr. gen. Delcourt oraz Lussieux, p. Ryczkowskiego, miejscowego tłumacza przysięgłego, p. Krawczyka, prezesa P.S.L. i Zw. Hołowców, p. Kiszak, który reprezentował Zw. Sokołów, Ks. Proboszcza Stefańska, mera i generalnego Sekr. gminy Marles oraz Komisarza policji.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i francuskiego oraz strzeleckiego nastąpił akt wręczenia nowopoświęconego sztandaru. Przed czworobokiem uformowanym przez około 160 kurkowców, Prezes Zw. p. Walery Budzyński wręczył sztandar prezesowi Związku p. Cieślakowi, który z kolei oddał sztandar pod opiekę chorążego p. Kamińskiego. Aktu wręczenia dokonał p. Prezes Budzyński w imieniu Zjednoczenia Bractw Kurkowych w Poznaniu, którego delegacja, chociaż miała wizy francuskie, nie mogła przyjechać z Poznania.

Nastąpiło wprowadzenie zeszłorocznego Króla Kurkowego p. Iwińskiego oraz tegorocznego Króla p. Witolda Nowaka. P. Iwińskiemu wręczony został pamiątkowy dyplom Związku, a p. Nowakowi upominek ofiarowany przez kapitanów poszczególnych Bractw Kurkowych.

Z okazji niedzielnej uroczystości p. Piszo, który przez 15 lat piastował urząd Prezesa Związku Bractw Kurkowych we Francji otrzymał dyplom mianujący go Prezesem Honorowym Związku.

Obszerny referat o celach Bractw Kurkowych i ich zadaniach wygłosił następnie sekretarz gen. Związku p. Wit. Nowak. W referacie swoim mówca wskazał poza tym na znaczenie niedzielnej uroczystości i apelował do wytrwania pod nowym sztandarem, pod którym [illegible] niepodległej wolnej Polski. Po referacie swoim odczytał sekretarz list i telegram z życzeniami nadesłane przez Zjednoczenie Bractw Kurkowych w Poznaniu.

Przemawiał jeszcze p. Michał Kwiatkowski, dyrektor Wydawnictwa „Narodowca", poczem nastąpiły przewidziane w programie występy Koła Śpiewu „Słowik" pod batutą p. Calińskiego oraz występ Koła Amatorskiego z Bruay ze sztuką „[illegible]".

Uroczystość zakończyła się późnym wieczorem wesołą zabawą taneczną, w czasie której brać strzelecka bawiła się ochoczo.

Podkreślić należy, że niedzielna uroczystość należy do wyjątkowo udanych, do czego nie mało przyczyniło się sprężyste kierownictwo, które spoczywało w ręku kapitana Związku, p. Krawczyka.

Podczas uroczystości niedzielnej odbywało się ostre strzelanie o nagrody. Wyniki strzelania są następujące:

1) nagroda: Marles les Mines — 204 pkt.; 2) Divion — 190 pkt., 3) Montigny en Gohelle — 188 pkt., 4) Méricourt — 172 pkt., 5) Dourges — 170 pkt. Dalsze miejsca zajęły bractwa kurkowe z Sallaumines 169 pkt., Billy-Montigny — 164 pkt., Rouvroy-Nouméa — 161 pkt., Bruay — 159 pkt. Noeux —159 pkt.

Najlepszy wynik indywidualny uzyskał p. Hercka z 43 pktami.

Uroczystość K.S.M.P. w Houdain

W Houdain odbyła się w niedzielę piękna uroczystość z okazji poświęcenia sztandaru K.S.M.P.-M.

Dzień rozpoczęto uroczystą Mszą św., którą odprawił w Kaplicy Polskiej ks. Patron Gutowski. Podczas Mszy św., w toku której poświęcony został sztandar, śpiewał pięknie chór polski „Kościuszko". Następnie udano się na salę p. Pawłowskiego, gdzie po fotografii, zarząd podjął chrzestnych i gości śniadaniem.

Dalszy ciąg uroczystości nastąpił po południu w formie akademii w sali p. Pawłowskiego, gdzie już od godz. 15-tej zaczęli się zbierać liczni goście i Polonia miejscowa. O godz. 16-tej miejscowy prezes p. Koterba otworzył uroczystość po czym odśpiewano zwrotkę pieśni „Hej do Apelu". Po pieśni nastąpiły przemówienia w których zabierali głos ks. ks. Olejnik, Gutowski, p. Środecki, Michał Kwiatkowski jun. i inni. Mówcy podkreślali szczególnie ważność zadań jakie czekają polską młodzież katolicką w chwili obecnej. Następnie Koło Śpiewu „Kościuszko" prowadzone doskonale przez p. Feliksa Krysikowicza a wyróżniające się swymi wspaniałymi basami, odśpiewało kilka piosenek polskich.

K.S.M.P.-M. z Houdain wystawiło operetkę „Szlachta Czynszowa", a znane koło „Sonora" również z Houdain, wystąpiło z koncertem. Uroczystość zakończono odśpiewaniem zwrotki „My chcemy Boga".

K.S.M.P.-M. z Houdain, gdzie jak wiadomo, znajduje się liczna Polonia, poświęciło swój pierwszy sztandar już w roku 1924. Niestety jednak sztandar ten zniszczony został na skutek działań wojennych. Obecnie jednak Stowarzyszenie w którego zarząd wchodzą pp. Koterba, prezes; Przybylski, sekretarz i Skiera, skarbnik naprawiło szkody wojenne i z zapałem zabiera się do dalszej pracy. W ich nowych wysiłkach życzymy im jak najpomyślniejszych wyników.



ROLNIK-HODOWCA

Przypomnienie prac na miesiąc maj

W POLU. — Kończyć siew: buraków, lnu, konopi (chanvre); rzepaku, kukurydzy, prosa (millet), rzepy (navet), gorczycy, wyki, fasoli. Przeorać łubin (lupin) na zielony nawóz. Pszenicę za bujną przywałować gładkim wałem. Motyczyć buraki, marchew, ziemniaki, bulwy, kukurydzę. Rozpocząć zbiór siana z łąk sztucznych i naturalnych, kończyć kosić na zielono inkarnatkę, resztę skosić na siano. Pomyśleć o wapnowaniu ugorów, — marglowaniu i drenowaniu pól. Kończyć fancowanie rozsady kapuścianej, buraków pastewnych i rzepy.

W WINNICACH. — Rozpocząć drugą orkę. W pierwszej połowie miesiąca przeprowadzić siarkowanie w celu zwalczania trądu winorośli (oidium). Siarkować możliwie najlepszym gatunkiem kwiatu siarczanego; można też dodać 25% dobrego pyłu wapna. Siarkować najlepiej w dnie pogodne, [illegible] i gorące, bez wiatru, możliwie lekko pochmurne. W końcu miesiąca, spryskiwać cieczą bordoską winorośl przeciwko grzybkom. Niszczyć gąsienice i larwy szkodliwych owadów.

W OGRODZIE. — Motyczyć, okopać spulchniać i pielić zagony z warzywami. Przerywać rośliny i podlewać głównie wczesnym rankiem i wieczorem. Rozstawić tyczki dla tyczkowych odmian fasoli i grochu. Uszczykiwać groch niskopienny i fasolę powyżej 4-go kwiatu. Okopywać: kalafiory, kapustę i pomidory. Rozpocząć bielenie wczesnych kalafiorów. Wysadzać w grunt: sałatę, kalafiory, brukiew, pomidory, kapustę, pory, melony, ogórki. Siać w grunt: rzodkiew, groch, marchew, a głównie fasolę, dynie i ogórki. Pietruszkę, szpinak, rzodkiew — siać w małej ilości lecz w pewnych odstępach czasu, w ten sposób będą zawsze świeże i młode. Wysadzać ostatnie ziemniaki; przycinać melony i ogórki. Rozpocząć szparagowanie. Zabezpieczyć ogród przed szkodnikami głównie ślimakami i drobiem. Wysiew kwiatów. Po przekwitnięciu hyacyntów i tulipanów, wyrwać cebulki i schować do lokalu suchego. Kosić trawniki; po skoszeniu zwałować.

W SADZIE I W PASIECE. — Zwracać pilną uwagę w obecnym miesiącu na drzewa owocowe, które napastowane są przez różne szkodniki jak: gąsienice, chrabąszcze, larwy pchełki itd. Spryskiwać drzewa siarczanem żelaza (sulfate de fer) 2—3 gr. na 1 litr wody lub wyciągiem tytoniowym; spryskiwanie powtarzać jak najczęściej. Gdy drzewa posiadają zadużo owoców, zerwać część najgorszych. Podlewać drzewa i krzewy owocowe. Palikować i obwiązywać. W pasiece, strzec pnie słabsze. W końcu miesiąca rozpoczyna się rójka. W tym miesiącu ule winny być pełne pszczół. — Hodować królowe. — Jeśli pogoda jest piękna zbytecznie jest ul podżywiać: w przeciwnym razie dawać dziennie na 1 ul, 1 litr pożywienia.

W PODWÓRZU. — Szczepić świnie przeciw czerwonce, zarazie świń itd. Wyganiać maciory na koniczyniska i lucerniska. Pilnować na pastwiskach owce, by się nie objadły za bardzo. Dawać inwentarzowi umiarkowanie zielonej paszy, w obawie przed wzdęciem. Na śpichrzach, niszczyć wołka zbożowego (le charançon). Opiekować się drobiem, szczególnie młodym. Jest to okres kupowania i sprzedawania młodych gąsiąt: wyganiać na pastwiska gęsi. Opiekować się indyczętami i bronić je od wilgoci. Zbierać chrabąszcze i żywić niemi drób. Lokal, gdzie przechowuje się wino, często przewietrzać nocą; zamykać okna i otwory na dzień, tak aby promienie słońca nie dochodziły. Sprawdzić i przygotować wszystkie narzędzia, maszyny i płachty potrzebne do żniw. Zapisać wydatki i dochody.

Pszenica i jej pasożyty

Przyczyną wylegania pszenicy jest nie zawsze wątłość podstawy łodygi i obficie wybujałe liście. Zdarza się często, że wyleganie jest [illegible] choroby podstawy łodygi „Piétin", [illegible] grzyb [illegible], zwany „[illegible]minis", odkryty [illegible] p. Prillieux [illegible] wylęgniętej w departamencie Seine et Oise. Łodyżki zaatakowane przez pasożyta, przeważnie w okolicy pierwszego kolanka od ziemi — tracą szarą pochwę ochronną i pokrywają się brunatnymi plamkami. Części nie brunatne mają delikatne, czarne kropki. W tym miejscu znajduje się właściwy pasożyt a rozgałęzienia jego idą do wszystkich plamek brunatnych.

W okolicy Bolonii we Włoszech dr. Cugini odkrył już w roku 1880, grzybka-pasożyta tej samej rodziny, zwanego „Obhiobulus herpotricus", który tak samo jak jego krewny we Francji, atakuje spód łodygi pszenicznej.

Rozmnażanie grzybka odbywa się na słomie wysuszonej podczas miesięcy zimowych.. W laboratorium otrzymano rezultat kultury pasożyta dopiero w miesiącu styczniu na łodygach z grzybkiem, wyrwanych podczas żniw. Poza tym grzybek rozwija się z powodzeniem na perzu i innych chwastach, dlatego badacze chorób pszenicznych zalecają palić na miejscu tak słomę z chorej pszenicy jak i inne chwasty, które mogą ukryć grzybka do następnego roku i zanieczyścić zasiany łan zboża.

Według p. Schribaux, grzybek ten atakuje przede wszystkim pszenice bardzo wczesne, jak „Blé de Noé". Późniejsze gatunki, jak „Blé de Hallet", „Le Golden drop" oraz pszenica o kłosach kwadratowych, są odporniejsze na tę chorobę. Natomiast szara pszenica de Saint-Land, de Noé i de Bordeaux, poddają się z łatwością pasożytowi.

Najlepszy sposób zapobiec rozszerzania się grzybka, jest sianie rzadko pszenicy, by łodygi mogły rozrość się silnie. Do tego wskazane jest dobieranie gatunków przysadkowatych i odpornych, poza tym dodawać dużo fosfatu, by pszenica wyrosła mocna w łodygę, zanim przyjdą silne wiatry lipcowe. Ponieważ pod wpływem fosfatu rośliny puszczają dużo pędów, więc sieje się pszenicę w ten sposób, by otrzymać nie więcej jak 300 głosów na metrze kwadratowym.

Nadesłane

Odpowiedź na artykuł w „Gospodarzu Polskim" nr. 6-7 z dnia 7. kwietnia br. pod tytułem „Smutne pokłosie Zjazdu".

Na Walnym Zjeździe Z.R.P. w Tuluzie w dniu 29. lutego br., w czasie Zjazdu 2 punkty obrad były drażliwe. Pierwszy to niespodziewane przybycie na Zjazd grupki ludzi, nieproszonych, nie będących nawet członkami Z.R.P., którzy chcieli mieć prawo na równi z delegatami i decydować o sprawach organizacji. Jak się później okazało, mieli oni na celu rozbicie i opanowanie Zjazdu. Zarząd gł. przed rozpoczęciem obrad przy wejściu na salę, zakwestionował ich prawo do obecności na zjeździe, a później Zjazd uchwalił że na salę obrad ci panowie wejść mogą, lecz bez prawa głosu.

Drugi punkt, to niemiłe występowanie przeciw Zarządowi gł. dwóch nowych panów: Miechówki i Hermaszewskiego. Panowie ci zostali przyjęci przed rokiem przez Zarząd główny do współpracy, przy wydawaniu „Gospodarza Polskiego", a pomoc finansową do wydawania wpłacano na ich ręce. Jako niezależni nie respektowali uchwał Zarządu gł. a chcieli być nad zarządem. Wbrew woli Zarząd gł. zaczęli wprowadzać do „Gosp. Polsk." organu Z.R.P. politykę, zamieszczając w nim artykuły polityczne.

Ostatnio np. przeciw Mikołajczykowi, mimo wyraźnego żądania Zarządu, by tego artykułu nie zamieszczali. Wytworzył się stan nienormalny, wobec czego Zarząd zmuszony był usunąć ich ze stanowiska w Z.R.P. Na Zjeździe więc chcieli sobie to wszystko powetować, zatracając w przemówieniach umiar i granicę wskazaną. Nie udawało się im to jednak, bo delegaci ich znali z poprzednich wystąpień przeciw Z.R.P.

Poza tym Zjazd odbył się spokojnie. Po dyskusji uchwalono absolutorium zarządowi. Wybrano nowy Zarząd Główny, nową Radę Główną. Kom. Rewizyjną. Powzięto kilka uchwał i po zakończeniu Zjazdu rozjechaliśmy się do domów.

W miesiąc czasu po Zjeździe, czytam „Gospodarza Polskiego". Przeczytawszy artykuł o Zjeździe widzę, że ktoś napisał samą nieprawdę, a jeszcze dużo zmyślił i dołożył. Naliczyłem aż 15. punktów, gdzie podano zgoła przeciwnie niż to było w rzeczywistości.

Myślę sobie, tak nie może być bo inni, co na Zjeździe nie byli, gotowi temu uwierzyć. A przecież to nieprawda!

Postanowiłem zebrać wszystkie siły i napisać tak, jak umiem i podać do „Narodowca", aby ogół dowiedział się jak było rzeczywiście.

Zarzuca się Zarządowi Z.R.P. przekroczenie statutowo-prawne, co do zwołania Zjazdu i wystąpienia Zw. Rol. Polskich z C.Z.P. — Przekroczenia statutu, przez Zarząd, nie było, co zostało na Zjeździe wyjaśnione.

W roku ubiegłym Zarząd Zjazdu nie zwoływał, na skutek decyzji Rady Głównej. Obecnie Zjazd był zwołany według przepisów na 4 tygodnie naprzód i zawiadomienie o Zjeździe otrzymały wszystkie czynne Koła, oraz wszyscy członkowie władz, mający prawo głosu na Zjeździe. Dzięki temu były reprezentowane na Zjeździe wszystkie Okręgi Z.R.P.

Podstawa wystąpienia Z.R.P. z C.Z.P., była uchwała Walnego Zjazdu Z.R.P. z dnia 28. stycznia 1945 na wniosek ówczesnego prezesa p. Lesisza. Następnie, wystąpienie Z.R.P. z C.Z.P. uchwalił Zarząd Główny wraz z członkami Rady Gł. i Kom. Rewizyjnej dnia 23. listopada 1947 r.

Wreszcie Walny Zjazd delegatów Z.R.P. w dniu 29. lutego br. uchwałą jednomyślną, potwierdził uchwałę Zarządu Gł. z dnia 23. listopada 1947 r. i wystąpienie Z.R.P. z C.Z.P.

Niema tu w żadnym wypadku przestąpienia statutów. Związek Rolników jest istotnie organizacją społeczno-gospodarczą o wyraźnej ideologii niepodległościowej, ale przestał być członkiem C.Z.P. Zapewne to się nie podoba niektórym i posługują się różnymi sposobami, by prawdę odwrócić, ale to się nie da, bo taka jest rzeczywista prawda.

Nieprawdą jest, że na poprzednim Zjeździe uchwalono, że następny Zjazd ma się odbyć w Périgueux. Takiej uchwały nie było. Miejsce Zjazdu wyznaczył Zarząd Gł., bo do tego jest powołany. Wybrał Tuluzę, ponieważ w Południowej Francji jest najwięcej Kół czynnych.

Prawdą jest natomiast, iż grupka ludzi, kilka osób, na czele z p. Lesiszem i pp. Miechówką i Hermaszewskim występują od jakiegoś czasu przeciw władzom Z.R.P. i chcą wszelkimi siłami Z.R.P. opanować. Za nimi stoi C.Z.P. i stronnictwo „Wolność". Akcję rozbijania przy poparciu C.Z.P. rozpoczęto zaraz po Zjeździe Z.R.P. w Paryżu w 1946 r.

Ostatnio, 14. grudnia 1947 r., grupka ta odbyła zebranie w C.Z.P. zwołane przez p. Kalinowskiego, nazywając to zebraniem prezesów Okręgów Z.R.P. Na zebraniu było 9 osób, a prezesów Okręgu było faktycznie tylko jeden. Zamianowali się wówczas Komitetem Zjazdowym i zapowiedzieli, że zwołają Zjazd delegatów Z.R.P. Ciekawe pomysły! A jeszcze ciekawsze pojęcie prawa. Nie potrafili jednak zwołać Zjazdu. Postanowili za tym, że lepiej przyjechać na gotowy Zjazd i go opanować.

Przygotowali się i przybyli na Zjazd Z.R.P. 29 lutego do Tuluzy. Tu był ich trzeci występ, ale również niefortunny i bez rezultatu. Przed zjazdem napisali wielki artykuł w „Gospodarzu Polskim" o prawach Walnego Zjazdu delegatów Z.R.P. jako najwyższej władzy organizacji itd. Okazało się, że dla nich co pisali artykuł, Walny Zjazd był najwyższą władzą tak długo, dopóki im się zdawało, że Zjazd opanują i że przeprowadzą uchwały po swojej myśli. Skoro się przekonali, że są w znikomej mniejszości, niezadowoleni wyszli z sali.

Nie uszanowali praw Zjazdu, ani prawa większości, ani zasad demokratycznych, o których tyle się rozpisywali.

Wracając ze Zjazdu, rozgoryczona po nieudanej wyprawie grupka ta, w której 5-ciu nie było nawet członkami Z.R.P. postanowiła: 1) zmyślić różne zarzuty i Zjazd uznać za nieprawomocny; 2) wybrać się Zarządem, który ma zwołać inny Zjazd delegatów Kół i to ze wszystkich Okręgów, który ma zdecydować o Z.R.P. Jestem przekonany, że na ich Zjazd przyjadą tylko oni i nikt więcej, chyba że zapłacą komuś dobrze. Zarzucają oni innym, jakoby mało się liczyli z opinią członków, ale oni sami, nie licząc się wogóle i z żadną opinią i reprezentując tylko siebie mianując się Z.R.P.? Spóźnili się nieco! Bo Z.R.P. był, jest i będzie i ich opieki nie potrzebuje. Zarząd Główny Z.R.P. jest wybrany i pracuje. Takimi sztuczkami Z.R.P. opanować się nie da, bo rolnicy dobrze rozróżniają, kto prowadzi prace uczciwym wysiłkiem i ofiarnym trudem i ma na celu dobro ogółu, a nie dobro jakiejś partii politycznej.

Prawa jakie sobie uzurpują w celu opanowania Z.R.P. i metody, jakimi się posługują, są dzisiaj dobrze znane, nawet głośno się o nich mówi, ale kraj w którym żyjemy, jeszcze takich praw i metod nie uznaje.

Wice-prezes Zarządu Gł. Z.R.P.
TORCHAŁA Franciszek.

Pożar w szybie 4-tym w Avion

LENS. — Tydzień po strasznej katastrofie kopalnianej w Sallaumines, która pociągnęła za sobą 16 ofiar śmiertelnych, nowy kataklizm groził górnictwu we wtorek.

W podziemiach szybu 4. b. kompanii Lievin w Avion powstał pożar. W osiedlu zapanowała zrozumiała panika. Ogień wybuchł wskutek zbyt silnego tarcia jednego z pasów transmisyjnych zainstalowanych maszyn. Od buchających płomieni zajął się pył węglowy. Pobliscy górnicy sami natychmiast zorganizowali akcję ratunkową powiadamiając równocześnie o nieszczęściu dyrekcję kopalni.

Specjalne oddziały ratownicze zjechały do szybu. Górników wywieziono na wierzch. Przerwano ze względów bezpieczeństwa również pracę w szybie 7-mym, graniczącym z szybem 4-tym.

Przed szybem, w którego podziemiach płonęło niebezpieczne ognisko, zebrały się tłumy ludzi. Ulga dopiero zapanowała, gdy podano do wiadomości, że ogień został ugaszony.

* * *

Ogień niszczy fabrykę mebli w Tourcoing

TOURCOING. — We wtorek wieczorem powstał pożar w fabryce mebli p. Leruste'a przy ulicy Anvers w Tourcoing. Ogień zniszczył warsztaty, narzędzia oraz złożone drzewo. Straż pożarna zdołała jednak ocalić domki robotnicze graniczące z warsztatem.

* * *

100 hektarów lasu spaliło się w dep. Gironde

BORDEAUX. — Gwałtowny pożar powstał w lesie na terenie gminy Hourtin. Ogień zniszczył 100 hektarów pięknych sosen. Straty są olbrzymie. W akcji ratunkowej brały udział straż pożarna i miejscowa oraz okoliczna ludność.

* * *

30 milionów fr. strat wyrządził pożar

STRASBURG. — W fabryce części metalowych w Sufflenheim pod Hagenau powstał pożar. Zniszczył on składnicę słomy oraz inne przybudówki i straty powstałe sięgają sumy 30 milionów franków.

—:-:—

LENS. — (W cyrku Pinder). — Barwne wielkich rozmiarów afisze i ogłoszenia w dziennikach zwabiły w poniedziałek i wtorek wieczorem wielkie rzesze widzów do cyrku Pinder, który rozbił obszerny swój namiot na boisku miejskim w Lens. Niezwykle bogaty i obfity program widowisk przekroczył oczekiwania publiczności. Pokazy odznaczały się doskonałym, drobiazgowym i sprawnym przygotowaniem, które ujawniało się we wszelkich (25) numerach. Lwy i wspaniały tygrys posłusznie wykonywały rozkazy poskromicieli; nie ustępowały im tresowane konie i „uczone" słonie. Królewski tygrys na rozkaz dyrektora cyrku p. Spiessert popisywał się na linie.

Para słoni była arcyzabawna w roli klienta i fryzjera, który golił „klienta", przed tym sowicie nasmarowawszy go mydłem. Akrobaci cyrkowi i piękne akrobatki pokazali karkołomne sztuki, bądź utrzymując równowagę na wieży złożonej z kilka stołów i krzeseł, bądź ćwicząc na trapezach, w „młynkach" na wysokości 10 m. ponad ziemią lub w innych skomplikowanych ćwiczeniach.

—:-:—

Święto pracy oraz kiermasz rodzinny C.F.T.C. w Lens

Uroczystość ta odbędzie się 1 i 2 maja.

Sobota 1-go maja: O godz. 9.30 uformowanie pochodu, przy ulicy Lamendin, obok Centrali Syndykatu Wolnego Górników.

O godz. 10-ej pochód przez główne ulice miasta Lens, z wozem na cześć pracy i udziałem grupy górników w ubiorach górniczy, innych grup zawodowych, młodzieży polskiej w strojach narodowych itd. z udziałem orkiestry z Méricourt. Złożenie wieńca przy pomniku poległych.

O godz. 11-ej Msza św. za ofiary pracy.

O godz. 12-ej przyjęcie pracowników i ich rodzin w lokalach kiermaszu, wręczenie Legii Honorowej p. Louis Delaby przez Generalnego sekretarza C.F.T.C. Gastona Tessier.

O godz. 12.30 koncert aperetif — Bufet — Obiady ludowe oraz różne przekąski.

Otwarcie kiermaszu rodzinnego w trzech salach. Balet, tańce polskie oraz inne atrakcje.

W niedzielę 2 maja: — Począwszy od godz. 14-ej powtórzenie kiermaszu.

Zaprasza się na obchód miejscową Polonię.

—:-:—

DO WSZYSTKICH RAD RODZICIELSKICH WE FRANCJI

Celem uzgodnienia i ujednostajnienia prac w poszczególnych Radach Rodzicielskich na terenie Francji, został powołany do życia Zw. R.R. Decyzja powyższa powzięta została na Zjeździe Zarządów Okręgów w Paryżu w dniu 10. II. br.; gdzie wybrano tymczasowy Zarząd Zw., który pełnić będzie swe funkcje do chwili Walnego Zjazdu delegatów R. Rodz., który został przewidziany w listopadzie br. Cele i tymczasowe zadania Zw. zostały naszkicowane następująco:

1) Związek ma na celu skupienie w swych szeregach wszystkich Polaków, którym los i wychowanie dziatwy naszej w duchu polskim i narodowym leżą na sercu.

2) Związek zachowuje charakter całkowicie apolityczny — Delegaci okręgów wychodzą z założenia, że wobec celu tak wielkiego — jak wychowanie dziecka — wszelkie spory i waśnie muszą ustąpić.

3) Tymczasowy Zarząd wybrano w następującym składzie: prezes: Wacholski, sekretarz: Mocydlarz St., skarbnik: Gogulski; Funkcyjni Zarządu: Wacholski, Cybak, Mrugalski.

4) Do obowiązków tymczasowych Zarządu należą: Wszelka pomoc dla poszczególnych R.R., zorganizowanie wycieczki do Polski dla dzieci w okresie wakacyjnym; pomoc przy organizacji uroczystości z okazji zakończenia roku szkolnego itp.

5) Zarząd Zw. zwraca się z prośbą do wszystkich Okr. i lokalnych Rad Rodzicielskich, które dotąd nie nadesłały swego adresu, o przekazanie go natychmiast pod adres: Związek R. Rodzicielskich, 39, rue du Wetz, Lens (P. de C.).

—:-:—

LENS. — Bal Komitetu Samopomocowego Inżynierów robotników i pracowników biurowych kopalń obwodu Lens odbędzie się 30 kwietnia w salonach głównego Biura. Początek o godzł 21-ej.

CALONNE - RICOUART. — Sekcja Polska przy C.G.T. bierze udział 1 maja w manifestacji. Zbiórka o godz. 9-ej obok sali p. Pokojskiej. Wieczorem zabawa taneczna.

Okręg V-ty Kombatantów daje swobodę członkom w sprawie brania udziału w obchodzie 3 Maja w Lille lub Lens

Od p. A. Chmury prezesa okręgu V-go Valenciennes otrzymaliśmy dłuższy

Apel do Kombatantów Okręgu V-go Valenciennes

W Apelu czytamy:

„Drodzy Koledzy Kombatanci! Poczucie obowiązku obywatelskiego, które włożyło na Was mundury i z bronią w ręku postawiło Was tam, gdzie zachodziła potrzeba obrony zagrożonych granic Rzeczypospolitej, nie uwalnia Was od czujnego, sumiennego i szczerego wypełniania zadań obywatelskich. Ciąży ona na nas zawsze i w życiu społecznym i jako cywilów. Ciężar ten, który nakłada na nas obowiązki, a tym samym daje pewne prawa, — jest nam słodki. Aby móc korzystać z praw, trzeba umieć i być gotowym do wypełniania obowiązków. Gotowość tą zaprzysięgaliśmy Bogu i Ojczyźnie. W imię tego wzywam Was do sumienności i aktywnego życia społecznego".

„Za parę dni, święcić będziemy sto pięćdziesiątą siódmą rocznicę Konstytucji 3-cio Majowej, dzień Polskiego Święta Narodowego. Ten Wielki dzień winniśmy uczcić tak, jak na prawego Polaka przystało. Rok bieżący pod tym względem różni się od poprzednich tym, iż w północnej Francji są urządzane dwie uroczystości, choć mogłoby i może z lepszym wynikiem obejść się na jednej.

W niedzielę dnia 2-go maja, jedna taka uroczystość jak dotychczas corocznym zwyczajem, urządzana jest w Lille przez Polskie Zjednoczenie Katolickie, — druga w Lens przez C.Z.P. Miejsca uroczystości i inne niezrozumiałe przyczyny, dzielą w dniu tym uczestników, lecz duch Konstytucji 3-go Maja, winien być nierozerwalną więzią wszystkich Polaków".

„Drodzy Koledzy Kombatanci! Z przyjemnością i po koleżeńsku przypominam Wam ten obowiązek, który zaprzysięgaliśmy Bogu i Ojczyźnie. Uroczystość 3-go Maja, winniśmy uczcić możliwie jak najliczniej. Wszystkie bez wyjątku sztandary winny się tam znaleźć. Miejsce uroczystości, pozostawiam waszemu dowolnemu wyborowi. — Ponad wszystkiemi przejściami nieporozumieniami, wiecznie winien i będzie łączył wszystkich Polaków każdego stanu, nieśmiertelny Duch Konstytucji 3-go Maja.

Podp. A. Chmura, Prezes Okr. V-go

Okr. VI-ty Zw. Sokołów Polskich we Francji urządza w sobotę 1 maja (święto pracy) w sali p. Sobczaka w Denain o godz. 19-ej wielką zabawę. Różne niespodzianki.

—:-:—

Komunikat Kat. Stow. Mężów Polskich Okr. Bruay en Artois

Okręg Bruay bierze udział w obchodzie Konstytucji 3. Maja w dniu 2. maja w Lille. O liczny udział prosi ZARZĄD.

—:-:—

HOUDAIN. — Zebranie K. S. „Wicher" odbędzie się 1 maja o godz. 10 w siedzibie u p. Pawłowskiego.

HOUDAIN. — Koło Muz. „Echo" bierze udział w święcie 1 maja. (Oddział dęty). Zbiórka o 9-ej w lokalu p. Pawłowskiego.

* * *

Po południu 1 maja orkiestra dęta bierze udział w 25-ej rocznicy Klubu Sportowego Fortuna Haillicourt z koncertem w parku miasta Bruay. Zbiórka o godz. 14 w parku.



Zebrania

na sobotę 1-go maja br.

DIVION. — Tow. św. Barbary o 10 u p. Croena.
DOURGES. — K.T.M. o 15 u p. Katarzyńskiego (obecność I. i II. zarządu pożądana).
ESCAUDAIN. — Koło Śpiewaczo - teatralne „Harfa" o 14 w ogrodzie miejskim.
HOUDAIN. — Tow. gimn. „Sokół" o 14 u p. Pawłowskiego. (Wszyscy członkowie zarządu winni przybyć).
MARLES LES MINES. — Koło b. członków POWN o 14 u p. Lisa.
OIGNIES - OSTRICOURT. — Koło muzyczne „Harmonia" o 15 u p. Boehma.

na niedzielę 2-go maja br.

ABSCON. — Tow. gimn. „Sokół" o 11 u p. Jankowskiego.
FRESNES. — Koło Zw. Inwalidów Woj. R.P. o 10 u p. Domagały. (Rozdanie paczek).
HOUDAIN. — Koło muz. „Echo" o 10 u p. Bercali w Haillicourt.
CALONNE LIEVIN. — Sekcja przy C.G.T. o 9 u p. Colin.
NOYELLES sous LENS. — Koło Rez. i b. Wojskowych o 17 u p. Lisieckiego.
LENS, 12-ka — Koło Zw. Inwalidów Woj. o 10 w Café Familia.
LOURCHES. — Tow. św. Barbary o 16 u p. Sobeckiego.

SPORT

Krawczyk — Vincenzi w Lens

W dniu 12. maja br. w sali kina „Apollo" w Lens odbędzie się spotkanie bokserskie Polaka Krawczyka, jednego z najlepszych bokserów europejskich w wadze średniej, z mistrzem Nord Vincenzim.

—:-:—

Repr. piłkarska Polski w Lens

W dniu 12. maja o godz. 18-tej odbędzie się na stadionie Bollaert w Lens spotkanie międzynarodowe w ramach turnieju piłkarskiego drużyn Związków Zawodowych, Polska — Węgry.

Drużyna węgierska skład swój ustaliła, podamy go jutro. Skład drużyny polskiej będzie podany później.

—:-:—

Komunikat „Pogoni" Marles

K.S. Pogoń bierze udział w 25-letniej rocznicy Fortuny z Haillicourt (w dniach 1 i 2 maja). Zbiórka wszystkich punktualnie o godz. 12,30 obok p. Budzyńskiego. W. G. i D. wyznaczył następujących graczy, do Haillicourt: Cieplicki, Gozdek, Bąkowski II. Bąkowski III. Piechota I. Piechota II. Furmanek, Baran, Deon, Popiela, Białoń, Fiba, Ratajczak, Kaczmarek Ed.

—:-:—

U Diany Liévin

Zebranie K.S. Diany odbędzie się w sobotę 1. maja o godz. 10-tej w sali p. Iwanowskiego.

—:-:—

Wyniki rozgrywek ping-pogowych K.S.M.P. Okręgu Billy-Montigny

1 oddziałów: Sallaumines — Harnes 9—7; 2 oddziałów Harnes — Sallaumines 9—3.

Rozgrywki na sobotę 1 maja.

1 oddziałów: Harnes — Montigny; Mericourt — Billy; Rouvroy — Sallaumines.

2 oddziałów: Montigny — Harnes; Billy — Méricourt; Sallaumines — Rouvroy.

Rozgrywki odbędą się o godz. 14-ej.

Komendant Świątek Cz.

Otwarcie Międzynarodowych Targów w Lille 29. maja

Lille. — Osiemnaste z rzędu Międzynarodowe Targi w Lille odbędą się w dniach od 29. maja do 13. czerwca br. Eksponaty będą wyłożone nie tylko w „Petit Palais" odrestaurowanym ub. roku, lecz w odnowionej w tym roku hali „Grand Palais".

Poważne tereny oddano pod dział rolniczy.

—:-:—

WAZIERS. — Kwartalne zebranie Tow. Teatralnego im. Ig. Paderewskiego z Notre Dame Waziers odbędzie się 6. maja o godz. 16-tej w sali p. Napierały.

ECAILLON, MONCHECOURT i AUBERCHICOURT. — Komitet Towarzystw urządza w niedzielę 2 maja w sali kopalnianej w Auberchicourt uroczystość obchodu Konstytucji 3. majowej z bardzo bogatym programem.

Otwarcie kasy o godz. 15.30; początek uroczystości o godz. 16-ej. Program szczegółowy zostanie ogłoszony w sali. Wieczorem o godz. 8 zabawa taneczna. Zaprasza się na uroczystość całą miejscową i okoliczną Polonię.

—:-:—

Zwrot w aferze Goineaud

Paryż. — Przeszło rok trwają dochodzenia w sprawie zabójstwa pani Goineaud, zamordowanej w Oie de Gonesse i pochowanej pod kopcem buraków. O zabójstwo został posądzony mąż, któremu jak wykazało śledztwo, niewiasta była niewygodna. Policja aresztowała Goineauda, który zbijał zarzuty i twierdził, że jest niewinny.

Policja nie dała się zbić z tropu. Zbierając materiał obwiniający Goineauda, wykazała mu pewnego dnia jego winę. Jednak G. nie przyznał się i wówczas do zabójstwa i upierał się przy swym twierdzeniu: jestem niewinny.

Dochodzenia zostały skończone przed kilkoma dniami. Afera sklasyfikowana i przygotowana do przekazania sądowi przysięgłych. Proces byłby się odbył jesienią.

Tymczasem w sprawie zaszedł nieoczekiwany zwrot. Z rewelacją wystąpił jeden z aresztantów przebywający w więzieniu w Melun, niejaki Ludwik Morvan. Sędziemu śledczemu napisał, że Goineaud nazajutrz po swym aresztowaniu wyznał przed nim i czteroma innymi aresztantami: Gélade, Malaterre, Lemaitre i Lebihan, że zabił żonę, jednak nie w okolicznościach i czasie zarzucanym mu przez komisję kryminalną.

Ludwik Morvan został sprowadzony do Paryża i przesłuchany. Śledztwo trwa.

—:-:—

AMIENS (Somme). — Towarzystwo Katolickie urządza zabawę taneczną 2 maja (w niedzielę) o godz. 20 w sali przy 52, rue de la République.

ORLEANS. — Zebranie O.P.O. odbędzie się 2 maja o 14.30 w sali przy rue des Pensées 25. Po zebraniu w sali Syndicats Chrétiens o godz. 16 na tej samej ulicy odbędzie się akademia 1 i 3 majowa, i obchód setnej rocznicy „Wiosny Ludów". Dzieci ze szkoły polskiej wygłoszą szereg deklamacji i wykonają tańce ludowe. Po uroczystości zabawa. Wstęp wolny.

—:-:—

Do Rolników Polskich w dep. Deux-Sèvres!

Referat rolny Konsulatu R. P. w Tuluzie, zawiadamia, że dnia 2-go maja o godz. 2-giej, w sali Bourse du Travail, 23, rue des Fosses w Niort, odbędzie się departamentalne Informacyjne zebranie, na którym omówione zostaną sprawy interesujące rolników polskich we Francji. Na zebranie przybędzie referent rolny Konsulatu i przedstawiciel Centrali ZORR. Uprasza się o przybycie wszystkich rolników.

—:-:—

Przyczyny śmierci L. Davida?

Clermont-Ferrand. — Śledztwo w sprawie zabójstwa dyr. kolonii letniej, aerium w Chabannes Ludwika Davida nic nie wyjaśniło.

Powołano czterech lekarzy, którzy w Puy Guillaume na cmentarzu przeprowadzą sekcję i autopsję zwłok, celem ustalenia dokładnych przyczyn śmierci dyrektora.

Policja tymczasem rozpoczęła poszukiwania za pewnym Willy'm, który ma być wmieszany w aferę.

—:-:—

DIJON. — W dniu 2. maja br. w Café Européen odbędzie się zebranie O.P.O. połączone z obchodem Konstytucji 3. Maja.

Od Redakcji — W komunikacie nie podano godziny.

—:-:—

Obchód 3-go Maja w Tuluzie

Zapraszamy uprzejmie wszystkich rodaków na uroczystość 3-cio Majową, która odbędzie się w Tuluzie w niedzielę dnia 2-go maja według następującego programu: O godz. 10-tej uroczysta Msza św. w kościele św. Stanisława; o godz. 11-tej akademia w sali przy ul. Ste Anne. Referat o konstytucji 3-go Maja wygłosi prof. Z. Markiewicz.

Wydarzenia dnia

LILLE. — W fabryce przeróbek tekstylnych p. Vermesse z Marquette powstał pożar, który wyrządził szkody sięgające 15 milionów franków.

PARYŻ. — Nagłą śmiercią zmarła podczas kąpieli 27-letnia Emilia Fleur, zamieszkała przy rue Lanterne.

LE MANS. — Policja jest na tropie pewnej szajki, która okradywała wagony kolejowe.

BEAUVAIS. — Wdowa Paulette Masson-Billoré, która otruła swego męża, będzie sądzona jesienią. Siostry jej Gisela i Josiana, które oskarżyła o otrucie ojca i siostrzeńca zostały zwolnione z więzienia, gdyż zarzuty okazały się niesłuszne.

BRESSUIRES. — W wiosce Clazay w dep. Deux Sèvres obchodzić będzie w niedzielę 2. maja 20 par małżeńskich 25-lecie małżeńskiego pożycia, dwie pary zaś 50-lecie czyli złote gody małżeńskie.

TOULON. — Wielka fala zmiotła z pokładu krążownika „Terrible" jednego z marynarzy.

Wiadomości z BELGII

Wolna sprzedaż masła i mleka

Bruksela. — Zarządzeniem władz naczelnych przywraca się z dniem 1. maja br. wolną sprzedaż mleka i masła produkcji belgijskiej. Kontyngentowane pozostaje narazie masło importowane.

—:-:—

Strajk rybaków trwa

Ostenda. — Przed kilku dniami donieśliśmy, że rybacy belgijscy, chcąc zaprotestować przeciw importowi ryb zagranicznych, przystąpili do strajku. Strajk obejmuje około 3.000 rybaków z 600 kutrów.

—:-:—

MONTIGNY SU RSAMBRE. — (Wypadek w kopalni). — Na szybie św. Andrzeja w Montigny sur Sambre został przysypany węglem, górnik włoski Gio Giaccomi. Koledzy odkopali go i wydobyli na wierzch z licznymi okaleczeniami. Stan rannego jest groźny.

—:-:—

Wieczorek u polskiej młodzieży w Boussu-Bois

W niedzielę 18 kwietnia odbył się w Boussu-Bois wieczorek dla Polaków, zorganizowany przez robotniczą młodzież katolicką Okręgu Mons. Wieczorek rozpoczął się paru wesołymi skeczami, po których nastąpiła miła sztuczka ludowa p. t. „Prządka pod krzyżem". Przerwy wypełniały popisy muzyczne. Z kolei odtańczono żwawego krakowiaka. Całą tę część programów wykonała młodzież robotnicza z okręgu Liege.

Drugą część stanowiła zabawa taneczna, urozmaicona różnymi niespodziankami. Wesoły nastrój mącił nieco fakt, że mało było partnerek do tańca. Zespół z Liege odjechał o godz. 22, krzyknąwszy „Hurra" na cześć gospodarzy. Pozostali bawili się aż do północy, przyczem podkreślić należy, że zabawa odbyła się w spokoju.

Na wieczorku byli m. in. obecni Ks. St. Olejnik, kapelan Okręgu Mons, p. S. Matza, prezes R.M.K., p. Mielcarek, prezes Zw. Polaków Okręgu Mons, oraz szereg poważanych przedstawicieli miejscowej Polonii. Publiczności było z górą 200 osób.

- 25 -
- 1923 - - 1948 -

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNEGO WESELA 29-go kwietnia 1948 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Józefowi Masztalerzowi
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Walerii z d. Brodzińskiej
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Tego Wam życzą wdzięczne dzieci:
Józia, Janek, Waleria, Andzia, Ania, Leoś i Terenia.
ROCHE-la-MOLIÈRE, w kwietniu 1948 r. (921)

- 25 -
- 1923 - - 1948 -

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNEGO WESELA 29-go kwietnia 1948 r.
składamy naszemu kochanemu Wujowi
Józefowi Józefiakowi
oraz kochanej Ciotce
Józefie z d. Nawrockiej
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Tego Wam życzą wdzięczni siostrzeńce z rodziną Kuberów:
Czesław z żoną Ireną i córką Franciszką, Stefan z narzeczoną Haliną i Feliks.
MACOU-CONDÉ, w kwietniu 1948 r. (909)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

DROBNE OGŁOSZENIA

● Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec", LENS (P. de C.).

● Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Pracy poszukują — 100 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej; — za każdy dalszy wiersz 25 franków.)

FRANCUSKA, lat 25, poszukuje miejsca na fermie lub w Paryżu do pomocy w pracy domowej. Oferty do: Suzanne CORNU, 20, rue St. Charles, PARIS (15). (1055)

Wolne miejsca — 150 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej; — za każdy dalszy wiersz 40 franków.)

Do kantyny robotniczej, na okres wiosennych upraw buraków, poszukuję GOSPODYNI do gotowania dla 10-12 osób. Warunki płacy, mieszkania i utrzymania dobre. Zgłosz. na piśmie proszę kierować: Sucr. Cent. de Cambrai, inż. J. ŻOŁKIEWSKI, Ferme de Vaucelles par CREVECOEUR sur ESCAUT (Nord). (1052)

DZIEWCZYNA, dobrego wychowania, lubiąca dzieci, może być początkująca, potrzebna do pracy domowej. do b. dobrej rodziny. Dobra płaca. Pisać lub zgłosić się pod adresem: 6, rue Jules Watteuw, TOURCOING (Nord). (1053)

Uczciwa i katolicka rodzina polska potrzebna do pracy w posiadłości, 50 km. od Paryża. Mieszkanie 5-pokojowe, oświatlone i ogrzewane, zapewnione. Pisać pod adresem: CHATEAU DE LONGUEVILLE par La Ferté Alais (S. et O.) (Tel.: 25 La Ferté Alais). (1054)

Stałe zajęcia znajdą natychmiast: 1) Kwalifikowany CZELADNIK RZEŹNICKI, znający dobrze wszelkie wyroby mięsne oraz pracę warsztatową. Zgłosz. niefachowców nie zostaną uwzględnione. 2) SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej. Zgłosz. pisemne do: BUDZYŃSKI Staniskaw, Bld. Gambetta, MARLES les MINES (P. de C.). (Tel. 5.). (1059)

Kupno - Sprzedaż — 200 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej; — za każdy dalszy wiersz 50 franków.)

Sprzedam 50 FORMUŁ produktów kosmetycznych, nagrodzonych złotym medalem na wystawie w Paryżu i nauczę w 3 dni wyrabianie je. Pisać do „Narodowca" pod nr. 1047.

PIANINO z ramą metalową, do sprzedania. Zgłoszenia pod adresem: Maison ELMI, rue Ed. Vaillant, SALLAUMINES (P. de C.). (1060)

Różne — 200 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej; — za każdy dalszy wiersz 50 franków.)

MOŻECIE JECHAĆ ŚMIAŁO wszędzie i mieć zapewniony dobrobyt, nauczając się w ciągu 12 dni (zdolni — 7 dni) kroju męskiego i damskiego, u autora metody naukowej ODZIKOWSKIEGO. (15 tys. fr.; listownie 10 tys. fr. Przy grupie 6 osób przyjeżdża na miejsce). Pisać: 6, rue Franklin, PARIS (16°). (1045)

Matrymonialne — 350 fr.

(za ogłoszenie w 4 wierszach najwyżej; — za każdy dalszy wiersz 75 franków.)

PANNY, PANIE, WDOWY, pragnące zapoznać w celu ożenku dobrze sytuowanych PANÓW, proszone są o zwrócenie się do: Polskiej Agencji Matrymonialnej „COLOMBIA", 16, rue Carnot, LA MADELEINE (Nord) (23 st.)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca".